



Z KSIĘGOZBIORU

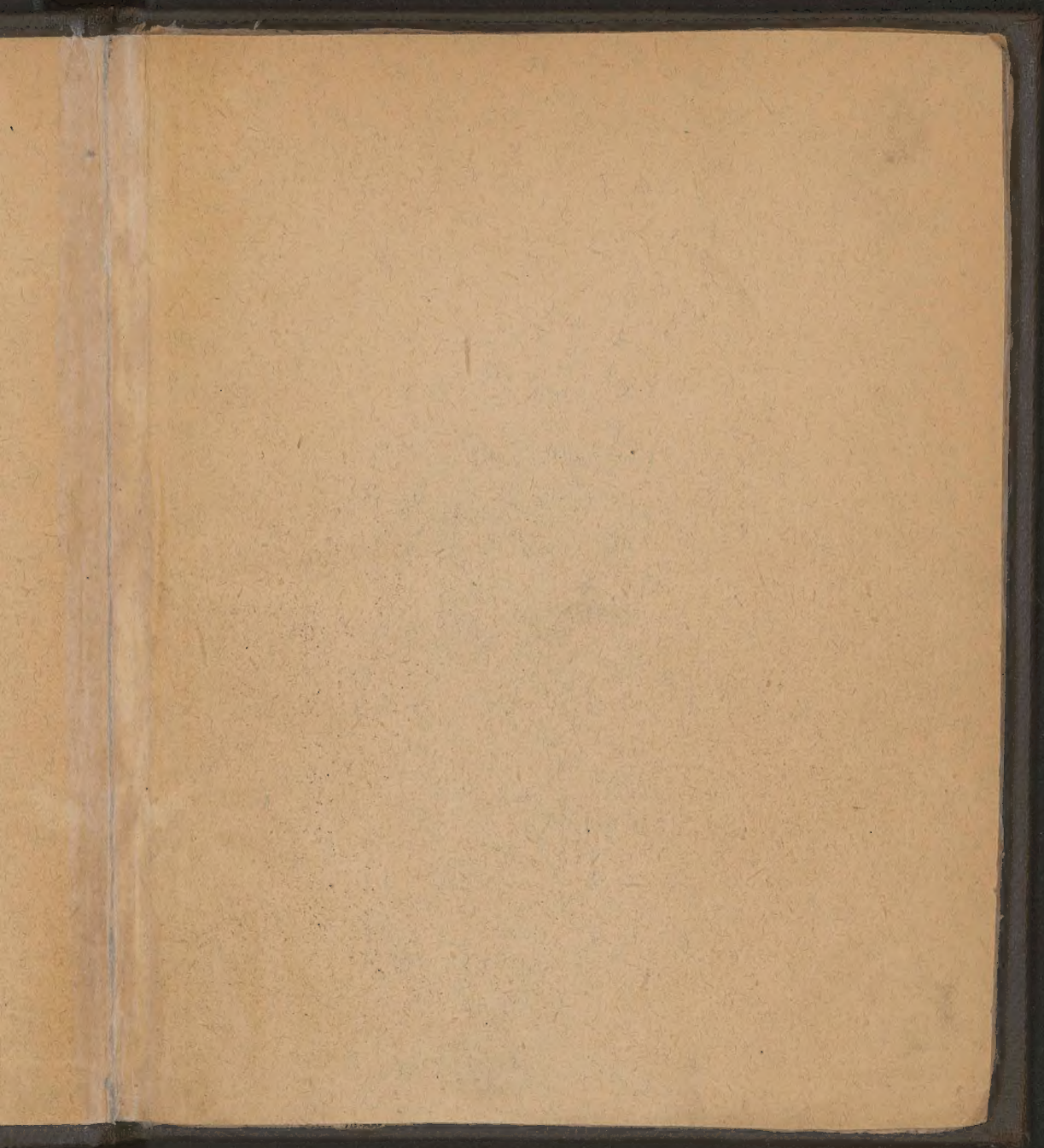
IGNACEGO BERNSTEINA

w Warszawie.

Nr 2344.

Mag. 3t. Dr.



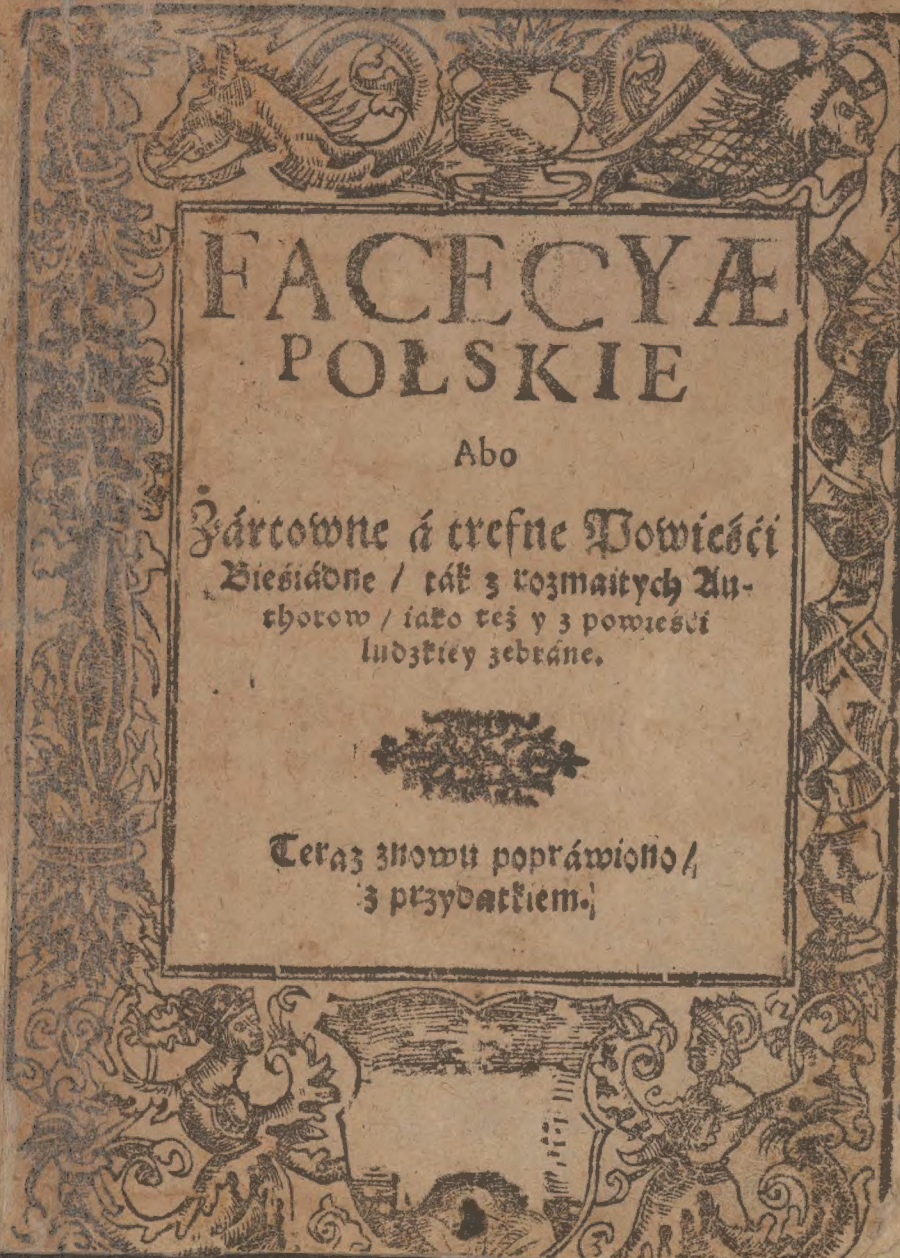


159. xvi. 159





417



# FACECYA POLSKIE

Abo

Żartowne á trefne Powieści  
Biesiadne / tak z rozmaitych Au-  
thorow / iako też y z powieści  
ludzkiej zebrane.



Teraz znnowu poprawiono /  
z przydatkiem.

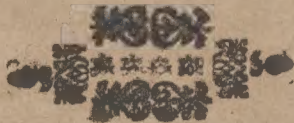


Summárpusz wśpółlich rzeczy / które się w  
tych Książkach opisuie.

Rozdzieliłem te Książki na Sześć Części / ábo ró-  
żey Traktátow / á to dla rozmaítosci Materiyey / która  
się w nich opisuie: ne veluti dissoluta scopæ else videan-  
tur, y dla łatwieyszego znáczienia rzeczy.

- w Pierwszym Traktácie / będzie mia! Powieści żartowne.
- w Wtórym / misterne á foremne zabawy znaydziesz.
- w Trzecim / Apophtegmatá ábo z rozumu bázne Powieści.
- w Czwartym / sa trefne przymówki y syderstwa.
- w Piątym / Niewieście chytróści opisuie.
- w Szóstym / Przypowieści o głupich ludziách wkáznie.

Starałem się też / áby pod każdą Przypowieścią  
była sentencya Polska / pokázująca to / iáko z Światow  
Ratku użyć się mámy.





# F O C E C I Y P O L S K I C H T R A K T A T I.

Który w sobie zarówno powieści zamykał

O Pjanicy co Cesarzem był.

**K**reolus pierwsi Cesarz w Gandawie mieszkał / tam się był  
urodził / iako był trzeci / wyjechał Niemca opilego / a  
on na wstę leżał / kazał go Dworzanstwu chłopię do pa-  
lacy Cesarzkiego przynieść / y w kostrowym łóżu położyć obłoko-  
wy go w białe szaty / a skoro się przebrał / kazał swym Dwo-  
rzanom pogotowić / żeby go w Cesarzkie ściany obłokły /  
tak iako Cesarzowi służyli / y Cesarzem go zwali / pilnowali tego  
wszystko co im rozkazano : Przechwycił się on Niemiec / obudził  
się dziwno mu gema tak miękko leży / widzi na sobie kostur ciem-  
ny / pościel piana / a słysząc iakieś szeptańcie / obrócił się / widzi  
przed sobą sług doś / panieta stoja / iako lancusno hara / y tak  
rozumiał że mu się śni. Ale iż tego długo było / mąca się ięśli śpi-  
ć / albo nie / tak rozumiał że go dyabli gdzieś zanieśli / y omamili / iak  
się żegnać / chce one sługi / skoro dyabły bydy rozumiał / od-  
biebie odpędzić. A iż żegnanie nie pomogło / iak sobie rozkładać :  
We śnie / Gdzie nie we śnie : Jestem tak dobry iako Cygan re.

Panieta co przed nim stała im mu mówi : Czego się Nais-  
nieyści Cesarzu lekasz : my to jesteśmy twoi wierni poddani / y  
służymy albo wam C. M. choruje : bo nigdy wam C. M. tak dłu-  
go nie sypiał / rano wam C. M. wstać już obiad gotowy. Chlop-  
że go Cesarzem zowią / dopiero tym więcej się dziwnie / pyta śa-  
mą siebie : Coż : iakże to on Janus Szpiler / czemu się w Góra u  
Frelchowej upił : Nili Boże / śni mi się byli na iawie : bądo  
dobrze że to nie sen / ale nie iak to on Janus / boby mi te Panieta  
y sługi pogotowić nie wyrządzały : A stanie potym ściany pr-



## Traktat.

niesiono / w ktore go sludzy wbiore. pocznie moy Pan Janus  
powagiżazywać / kaze co rychley ieść gotować / a sludzy co do stołu  
wszystko czynia Cesarzowi powiedaiac co Pan Janus broi. Tym  
czasem kazal Cesarz z stołu swego wszystkie pulmiski przed nowe  
go Cesarza nosić / ( acz on wolalby byl kważna kapuste śledzist  
mi abo z rzodkwi przynieśio no wielki kubek winā / ktory duży  
kiem mało nie naczęo wypil / potym drugi trzeci tak długo aż  
on moy mily Cesarz za stołem dezymać pocznie wdźwiga wszy ś  
owych Kubkow do geby. Karolus kazal aby go dobrze dopo  
no / tak iako wczorā byl. Pán Janus ochotnie na tym nowym  
Cesarstwie pelnil / ze za stołem vsnal. Potym go rozebrać kazal /  
abrawszy go zaś w iego pluderchozy / zanieśiono go na miejsce /  
stadgo wczorā wzieto. Wyśmawwszy się / p  
tak iako wczorā / myśli sobie / Mily Boże  
śnią głowiekowi o czym iako żywo nie myś  
śiągł bychym był gdzie indziej leżał / jem na iawie  
onomi się śniło. Co pñanstwo umiey iak iest rzecz sprosna / tym  
funktem Karolus okazal. Dobrze napisał ieden.

Pñany głowiek co czyni / We wsem podobien do świni.

### Jakiich ludzi na świecie nawięcey.

**V** Páná iednego trąfila sie przy stole gadka iakiego Rzemieśla  
na świecie nawięcey? Powiada każdy swa / ieden Kráw  
cow / drugi Szewcow / c. że sie zgodzić nie mogą. Stączył tam  
nie daleko stoiać powie : Pánowie / wschycyscie niezgadli. Lek  
rzow nawięcey na świecie : a iezli nie wierzycie / oto w tym tu  
mieście wkaże ich sto y wiacey / trzy dni temu nie wynidzie. Za  
łoży się ieden Pan zacny z Stączykiem osto 3l. tych / a Stączy  
kow iochłoste / że tego pokazać nie miał. Názaintz Stączy  
chodzi to do tego to do owego geby sie ob winawsky. Pyta  
go cobymu to bylo / powieda że mu geba spuclā / dla belu cię  
tego zebow. Każdy z nich powiedal lekarstwo na zeby co kto  
kabo wiedzial / że ich dāl snisac Regiefr niemāly. Trzeci



dzien przydzie/tażże powiada Pan mniemając by prawda dla  
czego to Stączył czynił/niepodziwując się / także mu aby po  
Pieretrum do Apteki posłał a chemiel w occie wwarzywszy tym ze  
by płokał. Stączył z rejestrem idzie/ na którym naprzod Pana  
onogo napisać kazał. Pyta ieśliby mu się godziło wylizac leka-  
rze albo nie? Po wstana wszyscy słuchać / Pan weźmie Rejestr /  
Pyta/ czemu by go naprzod między temi lekarzmi położył? odpo-  
wie Stączył/boś mnie na zeby dobrego lekarstwa nauczył y ci  
wszyscy ktorem tu spisał. Smiechu dosyć było. Wszyscy rzecz Stą-  
czykowe pochwalili. Jednak prawda/co żywo to leży. K temu

Gdyby leżeli sami Doktorowie:

Żądzi by byli/niech to każdy powie.

✦ Których ludzi na świecie namniey?

Na drugiey biesiedzie trafia się gadka różna od tey pierwszej  
gdzie pytano/których ludzi namniey na świecie? po długim  
gadaniu/powiedział jeden / iż namniey na świecie Księdzow/  
Żydow/y Szlachty. Gdy przychyny od niego pytano/tak to wy-  
wiódł: Gdyby Księdzow dostatek było/tedyby drugi dworyg  
Beneficyi y Plebaney nie trzymał. Ale że Księżey mało/dla tego  
drugi musi siła beneficyi trzymać. Druga/Żydow też mało/bo  
gdyby ich dosyć było/tedyby Chrzescianie Lichwy nie brali. Ale  
Żydowie nie mogą dostarczyć lichwie/przeto im pomagać mu-  
sia Chrzescianie. Trzecia/Szlachty też nie wiele na świecie / bo  
tedyby ich dostatek było/tedyby ledą chłop Szlachcicem się nie  
czynił/ale że ich mało/przeto co żywo Szlachcicem chce bydz  
chłodem. Pochwaleli wszyscy on iego wywod/mowiac:

Aż co drugi żartem powie/Prawdy się tam każdy dowie.

Oiednym co śkarb we śnie znalazł.

Kantieden prościńka rzekomo / ale rad ugłował gdy też swe-  
go trafił / przyśedł do Kościela / y wedle zwyczajn postawił  
w ogrodzie Chodząc po Kościele / wyżył w łacie Dyabła namalo-  
wego / a on na mowowej skorze niewie co piše / stanie y rzecze:  
leż że Dyable / ale cie tu namalowano w łacie / a wpał.



zał postawił swiętego / abyć widniey do tego pisania było. Szedł  
potym do domu / w noc y podle żony swey leżąc / słuł mu się iako  
by był w lesie iakiem / y podkłał go on dyabła mówiąc: Posta-  
wileś mi dziś swiętego / przeto słusna / abym ci to dobrodziej-  
stwo oddał / podź za mną / wskazać mięysce / gdzie wielki skarb  
jest zakopany. Idzie z nim / przywiedzie go pod iedno drzewo /  
odkryje troche ziemię / y wskazuje mu kościół pieniędzy mówiąc :  
Idź do domu po rydel y po motyka / przydź z żoną wykopaytasz  
go. Rzece on frant : ale zaś na to mięysce nie trąsio. Rzece  
frant : połóż znaki iaki. Frant on chciał zapła naznaczyć. rzece  
frant / nie kładź zapła / weźmie iaki / abo mogibyś się iaki in-  
domyslić / rączy się na tym mięyscu wstray. On nieborak że też  
pogetowin było / wsluchał go / rozumiał że w lesie pod drzewem /  
a on podle żony w pościeli puścił. Żona woła pfe / pfe / on się o-  
budził / powiada iey że to skarb chciał się znaczyć / dyabła mi do-  
brodziejstwo w gorąysze oddał / comu w kościele swiętego  
postawił. Dawna przypowieść. Nlemy nigdy nie wierz / do tego  
Na tym handlu straci / Ale się z dyablem zbraci.

**O Soltysie co Syn iego sładował.**

Soltys seden nakładał na Syna w Krakowie niemającym do-  
stankiem / ale on nakład prożno wiodł / bo P. Student wiscey  
gdzie słankami dzwonią przeleżał / a niźli w Kollegium. Gdy  
mu pienięstwo nie stało / powędrował do Oycy aby mu zaś dał  
pieniędzy. Nie bardzo się Oycu chciało / że już nan był niemają-  
należyl. Przeko po tym kładł Ociec gnoy na woz / a Syna gę-  
dzirował się we drzwiach stojąc / zawoła go Ociec / Synu / ba-  
choć ieno / przychod / pyta go iako po łacinie Widly / Syn rzece /  
widlatus. a Gnoy : gnoiatus a Woz : wozatus. Rozgiewał  
się Ociec / dał mu widlatami po łb / mówiąc : Trąsioć iaki kocznie rą-  
ka łacina / znać iżeś się za szkołą wzył. Tu kocznie : weźmiesz wi-  
dlatas w rękasno / nakładayże gnoiatus na wozatus / niechaj  
inż widlatas kładzie swoy pierkasno / a mego nakładu nie tr-  
policie mówio : Nie z każdego kaka ksiądz. bo to prawda

Pan  
femi  
powied  
nie bed  
hyc rac  
nie nie  
nad ni  
Krolest  
Toc to  
chcial /  
dzial :  
smiechu  
ten pier  
iesze  
pierdel  
gerwor  
pan Bl  
Le

Młor  
ry 21  
smiechu  
rostał  
li / abo  
sobem w  
roby w  
może / 3 p  
tóry mo  
cuglu / te



Wiec tam na tytuł w Krakowie/  
Kto tam ma dziatki/śnádno sie dowie.

**O Bláznie co Páná pierdzilem vyzdrowil.**

**P**AN jeden zachorzał byl bádzo na telka / Doktor miedzy in-  
sem lekársky / stáral sie o to / aby Pon wiátry mogli niec  
powiedáac mu/poko Pánie wiáttrow nie brdziesz niec / zdrow  
nie bedziesz. Prošil Páná Bogá on Pan / aby go w tym poctie  
šyć rázyl. A iz ani Doktorškie recepty / ani iego ono. stáranie  
nie nie pomoglo / iá! Páná Bogá náostátek prošit / aby sie in-  
ná! ním zmiłowác rázyl / wziác go z tego šwiáta / ážeby mu  
Kroleštwó niebieškie dal. Blázen zá piecem šiedzac rzeče:  
Toc to moy Pán glupi. Pánie / iešlić Bóg pierdzilá dáć nie-  
chciál / á cožbyć dáć miał Kroleštwó niebieškie / gđies rozumi po-  
dziál : Zá tym Pan rzewno sie rošmial Bláznowi / tak / že w tym  
šmečku dal sie štyšec. Doktor podle Pana štoiac rzeče: Pánie  
ten pierdel štoi zá što złotych. A tym gásem Blázen pierne-  
iešce głošmiej nišli Pán / y štyta Doktorá / O Doktorze / iešlić  
pierdel Pánški ošacowál zá što złotych / day zá moy choć dziesieć  
šermonych złotych / áž ci moy lepšy y głošniešy. Šmial sie  
Pan Bláznowi / y od onego gásu ozdrowial.

Legg gásem y Bláznowie / A nie tylko Doktorowie.

**O Málpie co Páná vyzdrowilá.**

**M**Ylo nie ná ten špatl tráfilo sie onen u Kalimáchowi  
ry Albráchtá Krolá polškiego byl Preceptorem / že  
šmiečku šamego ozdrowial iáko y ten Pan: Tráfilo sie  
toškal ná šmierć / práwie ták / že a Doktorowie byli edšepo-  
li / ábowšem mu oney Melánych lieč / kt ra miał / šádnym špe-  
sobem wybiez głowy nie mogli / iedno ležal nie nie mowiac / iá-  
roby umárly. Šludzy iego widzac / že niž Pan šyw byds me-  
može / z pomiešci Doktorškiey / tuž przy iego cžách / bral lážby  
štory mogli co zéchwycit. Miał ten Kalimách Málps ná šan-  
ie / štoia wšyšci widželi / c / ni šludzy górnili / á widzac



ze iuz w oney temnacie gdzie lezal, nie miezostalo / poscieli dosko-  
czy / do pana y ciagnie podupie, z pod glowy od niego / y w  
tak imie kryc / piesek co y niego na l. sku lezal / ial na malpe szes-  
tace ona podupie na co Kalimach patizacz smial sie serdecznie  
mowiac: Mily Boze / ieszym żyw / a iuz sie o puscznie wadzaj.  
Ojciec gasi ielo mu sia zataz peprawiac. Na smiesznac to  
sacccya, ale sie brz godzi gasetm niestatkiem skatek przeplatac.  
Naszy Polacy madsze ono mowia.

Zawke do zdrewnia debrega / Trzeba serca wesołego.

Dwaj Zlodzieje iako Biedziu pedegra zlezyli.

Dwaj Zlodziei przykli do iedney Wsi / at y cz weterem iako  
ono mowia zabili / wujaisz sie to tamto sam i chcac co chaz-  
cy na sro srota. Wypatrzy ieden kupa Wioskich orzechow / v  
tednego Soltysa / ktorych snadnie doiac mogli. Drugi zaas na co  
berze v Rmiecia Barany y owce tluste widzial / zmewili sie kto-  
ry gego miel pilnowac / tylko im to slo / na ktoreby sie mterse-  
znosc mieli / potupiwszy wnoicy one rzeczy bez pie niedzi / zgodzi-  
li sie na to / iz to pierwej go doframie / ten teg wkoznicy v Ro-  
sniacy niechay gela. W oney Wsi byl Pleban chory na nogi pe-  
degra miewal zdawna / nie matic przy sobie tylko dwu Mlo-  
dziencow / co ma poslugowali / a gdzie trzeba na skoku nocali.  
Gdy sie zmierzchlo deprze / posli zedwue swojez pilnowac / ten  
co na orzechy grdzil / nie dlugo sie zabawil / skoro sie tam w do-  
mu ucihylo zarazenie w wet pobral / puzay wiazl z nim do Ro-  
sniacy bygo ktonie wyrzal / a iz sie tego warty przydluszy okolo  
Baranow zabawial / en co orzechy w sadl gyzilic w Rosnicy  
siedzac. Trafflo sie iz swiatlo Kuchni gassio a smrk w ten cas  
w domu nie bylo / musial peflac do Lampy do Rosciola po sa-  
gien / a do Rosciola bylo mimo Rosnica chodzie. Sluga idac po  
ogien slyshawy a w Rosnicy orzechy luskac / mniemiac by to  
dyabel broil / cowstol do domu wciel bez ognia / Kiedz sie gmez-  
wa ze przez ognia przybedl / flaga przygzyne parwiadal / owo po-  
stalo bu. Jda dobiema drzy pod kolany / En Rosnicy przycho-

et en  
wiedz.  
Rośni  
mniem  
troche  
bol cho  
y ku ok  
Rośni  
slyzac/  
skolka/  
warzyk  
iac. Sl  
w dom  
Zlodzie  
tal siez  
Nie stel

Marg  
Kur  
wada ze  
grabia  
Mlodzi  
go / na  
ga od  
wował  
mieszcie  
3 Proce  
mroila:  
la n ec  
f g sp  
b dwa  
y R. iaje



et on wystąpił wcielił obiedwa bez swiatła Księdzu także po-  
wiedza/ Ksiądz ziaławszy ie/ kaze sie sam na stolku nieść aż do  
Kosnice. Trosz Księdza/ gdy było blisko Kosnice/ zledzicy en  
mniemaiac by to towarzyś iego Barana, nieś zawela. Pogetay  
troche pomogęć dwzigac, młostkowic oni mniemaiac ze im dy-  
bol chciał pomoc nosic X. postawiwşy go oba wcieli: Złodziey  
y ku oknu lezac( bez gru hotania kóści być nie mogło/ weytrzy z  
Kosnice/ pozeptem pytaiac: bracie a tłuśy czy nie? Ksiądz to  
slyşac/ z postrachu zapomniat pedogry/ porwie sie iako śalony z  
stolka/ do domu wcieli. Zledzicy mniemaiac by to przednim to-  
warzyś wcielał chcac mu sie z baranem stryc bieżał za nim wola-  
iag. Sluchay moia go tam polowica. A Ksiądz zamknawşy sie  
w domu rzeze: Niemaş dyable zadney polowice, we mnie twoy  
Złodziey bagac ze sie onylil/ niechciał z Księdzem rokować pet-  
kał sie z towarzyşem/ kteremu one komedya swoje powieđział.  
Nie stekal Ksiądz od tych gas na pedogry/ Zly strach/ a pewnie  
Nie bywa tam chachá/ Ktopadnie na strachá.

### O Błażnie co go Wdowa na golebiniec wsądziła.

Magrabia Badencki miał Błażna na swym Dworze/ kterego  
Runge zwano/ Był był młody/ y ktermu niejadno ta tylko  
wada ze mu wielkie zle było włożono/ w Mieście gdzie ten Ma-  
grabia mieszkał/ była iedna wdowa inż przystarşym/ kterey iz  
Młodzieńcy służyć nechcieli/ zawola Błażna oneę do domu swe-  
go/ na karmila go/ y dobrym winem napoiła nie kwapił sie Run-  
ga od Wdowy/ bo sie lepiej wniey miał/ a niż we Dworze/ Dzia-  
lował sie Magrabia/ ie Błażna tak długo nie było. Kazał go w  
mieście szukać/ wie m. gl. go znalazć/ trwało to aż do święta gdy  
z Processyą po rynku chodza/ Wdowa chcac też na Processyaisć  
m. bla: gdzieby Runge stryc miała/ zdało sie iey naylepiej nago-  
leć neć w domu/ tam go zaprowa. slyşy zamknęła. Błażen sly-  
şy sp ewenie/ chcac sie dowieđzieć co by było/ wyl. mie g. nea  
b dwa wyşyżym głowe/ wyżrzy ludzi bärzo wiele na edykterem  
y K. iaze za Processyą flo/ zawola na n. gł. ser: 7 ex Magrabia



A śtaże poyrzy kto nan wola/ patrzy to tam to sam nie widzi ni to  
go/ aż wozgora poyezawoży/ wyrzy a on dziura głowe w yszyni/  
Blazen bagze że go już widzi rzecze mu/ Ochoy Margrabio miły  
lepiej sie ia teraz mam niżli wciebie/ Jem zawždy piezene y wa-  
rone kury/ Chleb biały/ pjam dobre wino/ krepie mi smaza to wko-  
tomam co mi sie podoba/ ale wciebie na Dworze/ za siate mie so-  
le maia. musz do kuchnie nosić drwa/ woda/ iestze mie iato pla-  
kiego bja a na goley ziemi legam/ a sam wpiśaney poscieli/ y co  
drugiego alec teraz niepowiem co wiedz za pe wne iz wciebie stu-  
dy już daley niechce: Smiali sie wkrscy y samo Kioza/ patrzac na  
ten dom stara rozpowieść. Zglupim rzadu nie doydzie.

A też mila Wdowo/ mogłaś na ono pamiętać.

Do sieci wypadnie/ Kto zbławiem kradnie.

O niemcu co mu Żab wyisto.

Vpiec jeden posłał swego Niarza do Wloch/ przyiachał do Tre-  
wiza/ i tam mu sie chcial/ Pora adzieby byla Niemiecka gospo-  
da po Niemiecku/ ale iz żaden nerozumiał co mowil/ do pytać sie  
niemo gl trařil na Niemca sprzygody/ prosi go aby mu Gospo-  
da wtazal/ Kaze mu Niemiec wiedne place iść/ taż wyrył na de-  
prawiami Orła garnego na dragu. A natan tey place Balwierz  
wskazal ktory był na ten czas miednice pozdermował zdrag  
wisko wi śiał cherbit/ iato to pospolicie bywa/ na którym garny O-  
wał namalowany był. Niemiec mniemaiac by to tam gościn na  
gospoda byla/ wnidzie. Balwierz go spyta po Włosin/ czego  
chcial iestli myć abo golie Niemiec iz po Włosku nie umiał wla-  
pnie do geby iz iest chcial Wloch spodziewal sie iz go Żab bolal ka-  
tal mu na Rółku śieść/ wziawoży plesztyki/ yinke instrumenta do  
tego kaze trzymać Balwierzkom dwiema Niemiec sie wydzi-  
a/ a Wloch że to dla bolu gnył/ taż rozumiał. Rozprawoży mu  
geby instrumentem/ iz sie niemo gl z nim zwowić kreyby g/ zał-  
bolal wyial mu co mu troche był nageriał/ pokedl Niemiec laig.  
A Wloch sie zapłaty upominal. Piekne Polacy mowia.  
Pul głowicki/ Bez ieszka.



## I R A K T A T II

O Misternych spratach y Fortelach.

O Żydzie co zekal ogolenia Brody.

I Eden Ożust winien był Żydowi sto złotych/aby mu ich nieplą-  
 cie chronił się jawie przed nim. Raz go Żyd wyśpiegowal v  
 Białwierzach/ y do urzedu go pozwał: Rzekę Ożust Żydowi Niliy  
 Żydzie vsprowadliwieć się tylko mi słubuy przed Pánem Białwie-  
 rzem że mi tych pieniędzy zekac będzieś aż mi Brode ogoli.  
 Żyd zapłaty się spodziewaiac skoroby broda ogolił/ślubował mu  
 zekac ich po ki mu brody nie ogoli. Náš dobry Pan to vstyka-  
 wšy rzekę Białwierzowi Stoy nie gól daley/ Dobrze mnie zto  
 broda/choćay tak do polowice ogolona: gdy Sto złotych w  
 miešku zostanie. Oddawšy groš Białwierzowi odszedł. A Żyd  
 chodząc za nim wola: Adonay nientadze day. Ożust rzekę. milę  
 Żydzie wšakęś mi ich obiecal zekac mam świadka ná to Rwy-  
 kuglowal się ná tą oną broda. Nie micy z Żydy strawy: Pa-  
 mietay ná on Żym.

Tutí temu bieda/ Keo prosi Żydá.

+ Ká Księdzów Łákomych.

Spowiedal się eden Ożust przed Księdzem/ o którym wiedział  
 iż był gospodarzem wielkim. Tam z naboženstwem wielkim  
 powiedzial mu Niliy Ożge niedawnego Gásu wielko suntu zlo-  
 tó znalazlem á izem to Bogdał/niech ceteronáswoy pozwyteł obru-  
 cieć iesli się kto d. teg. nie ozwie/tedy ie oddaie do Kościola  
 Boga ch wale tylko mi day co tak ná strawę cobym się mógł  
 do domu wystrawowac: Pyta Ksiadz gdzie to złoto ma  
 Wymie z kapy brzo tak potesze táie Pradowal się Ksiadz o  
 nemu zloeu/ wymie z wácká dwie parze g. rwenych złotych/ yd  
 mu obieciac mu że to miał ná potrzeby Kościelna obrocieć. P-  
 sedł on oberwipoleć wácká g. rweny złote. A zaráżem sbre-  
 do zlotnika/pyeac wácká g. rweny złote. Wymie zloeu



# Traktat-

często na lamparce przednie a no słow napoty zena po-  
zlocono. Żal było Rzędzu/ że tak drogo słow się byliat kupczy-  
ale temu niemial corzeż. Na ścianie meżesz napisać:

Rogo sie łakomstwo imie/ Noga tak wnet podwinie/

**Wiednym co Szewcowi skorniami wciekl.**

**P**rzyśledł do miasta w Niemzech jeden oberwi poleć chce sie  
z kim poznać wstąpi do lednego Sewca: Swiec mniemając  
by co chciał kupić/ pyta czego chce/ a on dobry słowiek na skor-  
nie patrzy/ Swiec pyta Panie abo chcecie skornie? Powie dobrze  
Obul go zaraz wnie/ chodzi po Warstacie wnich/ yrzege: A  
kiedyby para trzewikom ieższe dotych skorni Swiec Rzege: Pa-  
nie/ a to prawcie wżak beda Ośust chwali skornie chwali yrze-  
witi/ Swiec też rad/ spodziewa się dobrze przedać. Potym on  
Ośust rzege: powiedzi mi mily Sewce prawda/ nie przydawa-  
łoc się kiedy wbrałszy tak kogo w skornie/ dawłszy mu yrzewiti  
nie wciekl ci też nie zapłaciłszy? Swiec powie że mu się to nigdy  
nie przydawał./ Ośust rzege: A gdyby się trafiło/ co byś czynił?  
Odpowiedział: Goniłbym lotra. Ośust rzege. Dobrze spróbuj  
tego/ a ty mnie gon Wyśkoczywszy zwałratu nu w nogi Cur-  
te pedrs propinaho uub s A Swiec zanym wołając/ trzymaj  
chłodzić trzymaj/ A on lott/ Panowie dajcie pokoy/ ozakład na  
chłdzie obczek piwa. Ludzie mniemając by prawda dali mu pokoy  
y tak on mily czysty nasz Kupiec zmagamywszy wszystkich zwiona-  
sonemi skorniami. By tak dziś który chciał wżynie podobne  
by go skornie starły. chyba żeby się gul dobrze w nogach na mocy.  
Je zlym gościem rada/ Żla bywa biesiada.

**Wiednym Ośuscie, co Krowe wkradł.**

**W** Jndetlarskiej ziemi: był jeden Ośust/ który około Kolna  
waleśał się/ mniemając ludzemu to co mogli znali go iuz w Kol-  
nie bärzo dobrze. Czasu lednego przyśledł do Woi dwie miliod  
Kolna/ a wiedząc v Kacmarza krowe dobra/ niemogl mu iey  
gdy dostać/ śedł do niego prosi go o wczek. Gospodarz pyta  
czadby śedł/ powie: że natarg do Kolna Gospodarz rzege: To

wespol

wespol p  
ne/ bo by  
śust rzege  
bo wpulr  
zamykal  
dal od on  
gmy zaś  
dżinie abo  
się wbrał.  
dżac iuz d  
ge dogosf  
tu dłużni  
ong wia  
spodarz r  
ney wie sce  
dem gnać  
żać iako k  
te mizerna  
lal wziac c  
y plewy bie  
że gdrbym  
że to molał  
byd lecia pr  
Ośust tu m  
łopotu nie  
spodarza m  
rzebe wnie  
way mi sie r  
iey mż za  
prace twey i  
odzie znal  
al on g spo  
en Mieszc



wespol poydzieway tam mam potrzeba / ale ia barzo rano wsta-  
ne / bo bym tam rad byl z switanie: Dobrze Gospodarzu / O  
sust rzege. tylko mie obudz ieslibym zaspal / lepiej szulon lotr  
bo wpulnocy wstawsy / siedl dostaynie / gdzie krowe gospodarz  
zamylal wytrychem klocka otworzyi wywioldl on krowe opo-  
dal od oney Wsi / y wiazal z drogi zwiodsy vdrzewa. Do karc-  
zmy zas cicho wmidzie / wlegl na swym miescu. Potym po go-  
dzinie abo po dwu gospodarz wstanie / gościa swego budzi / aby  
sie vbral. Jda obadwa z soba rozmawiaiac v to yowo / przycho-  
dzac iuz do onego miesca gdzie byl on Osust krowe wiazal rze-  
ge dogospodarza Mily Panie g. spodarzu / idz tam pe lekku mam  
tu dluznika wrey wie sce / a Wiedruga bylana iednym perzeguz  
ang wais wstanie deniego: aza pieniedzy co wezme na targ / go-  
spodarz rzege: dobrze / bede cie oczekiwal / siedl wdawsy sie ku o-  
ney wie sce. Krowe odwiazawsy pomaley chwili ial ia gościni-  
dem gnac zago spodarzem swoim / a dogoniwszy go imie sie wskar-  
zac iako klop / tu dosc mial zwoim dluznikiem / tak / zem musia-  
te mizerna krowe wziac yto zadregie pieniadze / alem wzdy we-  
lal wziac co / nizli me / Rzege mu gospodarz Od zlego dluznika  
yplewy bierz / nie zla aprzecie widze krowa / taknapa iako moia /  
je gdybym byl swocie y wieczora niezamkinal / przysia gl bym byl  
je to moia krowa. Ale iako glowiek / doglowieka tak tez bydl do  
bydlacia praeda sie. Juz do Miasta przych. dzac / moia / sobie on  
Osust tu nie kazdy zna / domisla sie / zem ia te krowy w kupil /  
klopotu nieryde / ale wiem co wczynie / y imie do onego swego go-  
spodarza mowic. Mow mily g. spodarzu / mam tu bardzo pilna ro-  
rzebe wnie cie trudno mi badzie przedawac te krowy / ale ja cho-  
dzy mi sie w tym a ia tobie nagrodze / przeday mi ja / wie sz ia le-  
piej niz za ctery zle te przeday t. Boze ci wiece / Anadto iesc cety  
prace twey da mo nie chce powiedzia wsy mu na ktorerby go go-  
podzie znalazl krowe przedawsy / po sed / nie dlugo na targu  
al on g. spodarz z krowa / ho iz dobra krowe baczono / zarasia iez  
en Mieszanin kuzal za ruzpista zleto / siedl apieniadzmi ego



## Traktat.

Spodygdziemupowiedział/ tamże mu ie oddał/ n zia wpy f bte  
pulszotegon Ofszt daltcz za praca kuka grofy ztych pieniedzy  
chcac sie zoney gospody co rychley wykuglowac/ prosi onego  
Gospodarza swego co krowe przedawal na obiad/ Gospodynicy  
rzecze: abymy cynowey mysy pozyczela na rynek isc kupic. Ges  
iuz obrana. Azeby nieznac co niesie/ wziat od gospodarza plaszka  
y poszedl tylko go widzieli. Bazacto on kagmarz ze przedlaza  
szym gos kupowal/ poszedl do domu. Idac wdrodze/ alie mu ie  
go dziewczka zabiezala/ powia dajac ze tey nocy krowe ukradziono  
Ochwyci sie za leb kagmarz mowiac: Dyablam gysiego zbroil/  
samemci te krowe przedal/ niesteref na zdrayce/ dalbym go obie  
sic/ gdyby mi sie trafil. Zyl poeym medrky on gospodarz Dobrze  
ono mowia; *Non omni spiritu credas* A Polacy zas powiedaia.

Przypatrz sie mowie/ Gdye co keo powie.

### Sortel Goscinny.

**D**o Goscinnego domu przyshedl ieden pyta iesliby co miala  
gospodynin gotowegiesc/ Powie ze iest pod polewka mieso  
taze go sobie dae skuka. Gospodynietak mu koscista dala zena niey  
malomisa bylo Gosc to widzac iako nie oudek/ wzanadrza re  
ce wlezyt Gospodynicy zawola prosi ie by n upetraila/ bo ma  
rece bardzo zmarzly. Gospodyninniemaiaaczebyprawda/wziat  
sy neztraiaacchce/ ano same koci/ przeto po inna biezala do ku  
chniey. Gdy przyniosla/ gosczecze/ wziat zestraila Pani G spedy  
ni rozgzezaly mi sie iuz race/ boea skuka miesa miekzeyka  
iest na moy nez/ Takci/ Wnich niemowny/ Kot nie lowny/ z  
siemiewala Przeto ieden dobrze radzi.

Nlicy sie na pieczy/ Mow o swey rzeczy.

### OZaku co Kase ziadl.

**P**ospolita to Markom co dzieci male maia/ chcac wnie wla  
dzie aby kase iadly/ Dziadawia abo Wilkowidawia/ mowia  
Na tobie Wilku kase niechce ie moy Jachmizek. A zas do  
dzieciecia natobie Jasiu ne psie ia dam Wilkowi. Przydale  
isc przez wies dwiema zakoni/ a glodni byli alie tymie sofo be

Nie w

niewiaſta oknem zmiſta kaſe p. rana ziedz kaſe dziadu ziedz  
nie chce iey mey Jaki miſet. A Jak ſkoczy do okna/ porwie kaſe/  
niewiaſta dniecie porzuci/ bieży za Jakiem wołaia e Zdrayca/ le-  
tarze/ zlodziei/ wroſmitaſia zmiſta. A Jak pędzi kaſe obierając.  
Ziadhy naziemy miſte porzuci/ porwie dając/ iż nigdy nie ſmagnie  
nie iadł/ iako gdy mu oná niewiaſta laiała Ta ſuccya niema/ nie  
wſobie trefnego/ tylko wspomina: aby według ſkarey powieſ. A  
dla napia niemioaal. Bo ono niedarmo mowia.

Jak ſi. lny. Jak M. l. głodny.

**OBĄŁARZU CO PANNIE KIEDZĄ obmierzył.**

**T**Raſniewa e. woda bno na com ſam paerzal/ Bałalarz ieden  
długo ſie zalecał iedeny Pannie wiednym domu/ ale iſz ył do  
ſke kolo niego/ mialo on w r. dnu Panna dbala kaſkawka bełand  
iednego Plebana/ teory Pantej matce deſto zhoż ſypal na prawo  
Traſio ſie iſz Pleban eam rzytechał y nánoc zoſtal. Bał-  
larz iako tam był quet dianuſ pobrać ſie zonym Kiedzem da-  
brey y ſki mu nom pal. Ety noc przykła/ poſtano Kiedzu p ſie  
poduſki/ zoſnatami zikawka re. A Bałalarzowi wezglowi ſto-  
żane poduſe ynz rzedawſy iakoſ wglewy: paerzać na po-  
ściel Kiedza nie miſo mu/ rumunnie ſam z ſoba: Certiſime je ta uo  
Pannie dawmicy ſiuzi/ a wſzym na eakiey pościeli nigd y nie ſpal  
a Pleban do piero przyiacha/ ſy nu by to edbać. Kiedz je na ter-  
min do Ziſtupa iechał/ wſtal barzo rano/ ſkoro ſmiſac pocie-  
nie je gnaiac pyta go/ bo zaſ ma zed iadac mial eá wola wſp-  
poriechał prez. Maſ Bałalarz zakeb' na Kiedza ſorbyſtro w ſe-  
woſy ſedł y wcył ſie podniewoſy pierzynki na loſku adzie Kied-  
ſpal/ y zaſ przyt- / widzac je eam niſe inſy w izbie n. e ſpal wo-  
dobno teſ byla lara Bałalarza ed Melandolley náradla. Tam  
zaſem tuchał eá wſtamſy ſorzetac poznac dze pościel do ko-  
wnaty wynieſe/ zerwie pierzynki/ ali wſla ſtrze rsee pomaje ro-  
znie Kiedza nábożnie je gnac. O niezbedny Popie/ przyeduch  
en drugitaz pościelac dyabla nie ſaka pościel/ alec iako ſie dyabal  
w nim przededniem poſwapił ſie wcył ſy iednoc dyabli w rym

Kiedzu ale  
get



Żuozu jali potym Panna wstanie/ dziewczka nowine powie da/ że ia Rśiadz tak bārzo miłnie aż iej wpcminek nāznak miłości zo- stāwil. Powie Paniey pemalu/ co Rśiadz wczynil/ Przriedzietrze- ciego dnia Rśiadz/ āli Pani od niego stroni Panna iefiże wiecey/ w wiezor Rśiadzu pościela daleko rozna pościel nizli pierwey ā memu Bakalārzwowi lepka Rśiadznie wiedzac co sie działo: roz- gniewaw fcy sie/ rano przē odiachal zdalekā napotym one g spo- de omjāiac. Moze sie tu przypemnieć.

Czasem z przegody/ Trāfiś nā gody:

### O Mirtatniku co wolāl wārā.

Mirtatnik nieśl na sobie wzet niemāly sprzetu domowego/ między teoremī byl rozen/ w cieśni wolā Mirtatnik Wārā wārā. Tam stāl Szlāchciec iākiś/ co nā eno wārā nieobāl/ Idzje chłopie maś drogi de fcy/ nie wstāpil. On iakos reznem dōgōje fcy- ey temu/ y rozedrje Szlāchciec rozgniewaw fcy sie/ dāl mu pieścia w leb/ y kżāl go wśādzić/ prośac Burmistrzaaby zniego sprawie- dliwōśē wczyniono poniewāż to z zuchwalstwā wczynil/ bym ia byl sam na swa osoba bāczenia nie miał kżāl bym byl chłopā tego- tēm służ/ żeby napotym mēdrfcy byl ale niechcialem sie chłopē wysłac/ wolalem to przed wrzedem WM. przełożć. Prokurā- tor iakīs wiozac iż Mirtatnik niewinien/ pēkepce chłopu/ Słu- żāy/ nie odpowiaday przed Burmistrzem/ y słowā iednego/ Cui Pan prośil o szrawiedliwōśē zapłaty od niego powiedaiac za- dney niechce / iedno Cektarze niechay dadza nā ławie. Burmistrz pyta z nali sie do tego ābo nie? Mirtatnik y słowā niemowi. pyta drugi y trzeci raz ā on y słowā. Prokurātor stojac tam rzece: Po- debno Panie Burmistrze z przierodzenia āluchy y niemy iest. Bur- mistrz: Niewiem iako zniego szrawiedliwōśē gynie/ poniewāż niemy: Co Pan slyśac: Jākō niemy: Bawer tego łetra nie umieś- teraz mowić/ nie pominś kiedys w ciera wolāl co āgarlā: Wārā wārā. Burmistrz to wśyshaw fcy rzece. Poniewāż wolāl Wārā z wstāpic sie bylo/ tedy by byl kōto WM nie zepś wal. iā go z wrze- du swego wolnym gynu. Niemilo byl Pānu wśātkje dāl oprāwie- cātē.

pct, m

miłosi  
w te  
twoi  
w noc  
prāwi  
sy pial  
potym  
ty prz  
te wch  
mowi  
byłā i  
co sie  
twoy  
rzece.  
zenie  
nie po  
wiāda  
wim  
Gdy  
powol  
go tru  
y kżā  
vbra  
nsego  
wtac/  
sług ni  
prāwd  
rzyhe  
żesem  
sie M  
wziac/  
nā/ iā  
gynil  
brany

Piaty.

miłości wżyni niegac abrdz iuzono/ ty dobrowolnie podałś sie  
w te niewola/ doznáš teę w krotkim czasie/ że miest od cie bieteę  
twoiey wprzeymośći wdziegną. Owo krotko mówiąc kazała mu  
w nocy czasu iednego przyść do kownaty/ gdzie z mężem legła  
práwie o pulnocy/ powiedziawszy mu z ktorey strony podle meża  
sypiała: aby ieę tężnawşy ieśliby zaśnela obudzić sie mogła/ a ia  
potym wstáwşy námeniem sie z seba. On nieborák miłością zię-  
ty przyşedł w nocy/ położył rękę ná pierśiach ieę/ a ona go za rękę  
wchwyćiwşy/ zaraz traci meżá/ Pánie śpiş? Pan sie obudzi/  
mowi. Co chceş? a ona rzecze: Pánie moy skoroś legł/ miałam ci  
była iedną rzecz pilną powiedzieć/ ale teraz ci powiem. On sluga  
co sie w nim kochaş bardzo/ niewiem dla czego to czyniş/ bo owo  
twoy ieś zdraycá. Alon sluga ná polę zdechl w Pániey w rękę Pan  
rzecze. Miałá żono/ dárze z tym potęy/ iuzem go ia doznáł dobrze  
zenie mam wiernieyşego/ áwo kiedy taki dobry sluga to sie tobie  
nie podobá. Żona rzecze/ Nie ráda ci iá lada czego przed toba po-  
wiadám/ oto zá razem tego sam doznáš. a on nieborák radby sie  
wymknáł ale go mocno trzymala práwie zdrewniał od bólażni/  
Gdyś teraz w domu niebył/ iáł mi námarováć/ abym mu była  
powoli/ wpminki niemále niewiem skąd mi obiecuie/ ia nie chcę  
go trwożyć by zaś wkradşy czego nie wciéł/ nie odmawiałem mu  
y kázálám by ty nocy przyşedł do Wirydarzá. A to też ty Pánie/  
wbrawşy sie w giezito moie/ áglowafobie podwýka okrywşy/ do-  
niego idş/ á miewéj gdy sie będzie miał do ciebie/ nuż go tężem  
wóiac/ A zá tak zdraycá/ dobrzeş go w zbierz/ a ná potym takie  
slug niech wáy. Máz slyşac to/ dziwował sie bardzo/ a chcąc  
prawdy doświadczyć/ şedł do Wirydarzá/ czeka cżby on sluga  
przyşedł bo mu Páni kázala pogetać ieśliby ieşce nie był. Tym  
żesem iáko Pan w Wirydarzu czekał/ sluga sie śmiał z Pánia/ że  
sie Máz dal zwiészć białey głowie. Potym onemu slugze kázala k  
wziąć/ á g. sp. darrowi nuni dać/ mówiąc/ Nie zdradzay Pa-  
ná/ iám tobie ná śmiech rzekł/ átyś záraz przyşweliła ná to. W  
czynił tak sluga/ przyşedł do Wirydarzá/ a Pan iáł niewieşta w  
brany w Wirydarzu siedzi: záraz sie Pan z tężem nie powieş/ ale



# Traktat

Żeś coby chciał czynić. A sługa mnie temi słowy mówić. Żł za-  
pamiętała swoy podziwosci Białagłowo / iżali to tobie przyszo-  
zdradzać: iam tobie na żart rzekł chcąc cie doświadczyć co by w-  
tobie było / a ty zaraz takto wśetecznicą na to zezwoliłaś / a cnot-  
by to moia była / swego Pána / którego chleb iem zdradzać: Po-  
nioszły ochotnie kł / nu Pána po grzbiecie mówiąc: Do Mleża  
małpo / do Mleża: Pan porwawszy sie / y kłją zapomniawszy / co-  
włosk wcielił / sługa aż do wschodu gonił go: Przyszedł do Pánies  
wdyśał sie / wziął kłjem kłtą rązow / po gnie do żony mówić. W-  
mila Páni / dobry ro a cnotliwy sługa / za pewne to miał żeś ty  
do niego przysła / iai mie takim słowy gromić / a na ostatok y kłjem  
mi mało nie dał bym był nie wcielił. Ach nieboże Włosku nie cy-  
tales Propercyusa.

*Sed vobis facile est verba, et componere fraudes.*

*Hoc unum didicit femina semper dicis.*

Waży Polacy tak mówią:

Zaraz będzie między Swięte wzięty /

Kto wybaży niewieście wykrzyty.

**Jako Żoná Mleżá w pole wywiódłá.**

Niewiasta Mleżá maiać dała sie komu innemu oblaścić / że z te-  
go oblaściánta wrost ból niemący: pokłá na spowiedź / dan-  
iey zapokute / aby tego nie raiłá przed mężem / ale mu powiedziała  
iż on syn nte był iego własny. Aby pokucie dosyć uczyniła / náby-  
ła sobie mąstłary / która w izbie na włosku za wiesiela. A rozdrążni-  
wszy dziecię / rzecze do Mleżá / Weźmi ieno te mąstłare mężu / po-  
strąże to dziecię / że przestánie pláć: dał sie iey ná mówić. Oná  
go iela rekomá z dziecięciem mówiąc: Oro cie bábá zie / nie dam  
ci go dziatku niedam / podżę przę / bo to nie twoie dziecię / máć  
ono innego oycá. Tym sposobem y dziecię utuliła / y pokucie do-  
syć uczyniła. Wle darmo Tybullus napisał.

*Ab crudele denus nec fidum femina nomen,*

*Abpereat didicit fallere si qua virum*

Wapię to sobie na ściennie.

Niewiast

PAn  
iur  
dzie.  
aniad  
pyta  
Pán  
ry wy  
nie wi  
szl / pr  
chotni  
ochot  
znich  
pokry  
Też ci

T  
Eder  
I  
szan  
młodzi  
zebym  
na Bog  
skła tu  
mu iedy  
záchow  
ski. On  
wiesci  
zwoli t  
staray si  
dwa gr

Wiewiasta jest zła potrzyna / a bycia są co iako żywa.

**O Sniadaniu przedkim.**

Panna iedną grala warcaby z Młodzieńcem kto przegra ten ma  
intro na predkie sniadanie prosić / z kim sie komu podobac be-  
dzie. Panna przegrała / prosiła młodzieńca na intro na predkie  
śniadanie. Młaznierz nabrał z sobą towarzystwa / idąc do Panny  
pyta jeśli gotowe sniadanie / Panna przytwarzyła / idąc do Panny  
Pánowie młodzi wmyśli się sniadania / chleb sobie krąia. On kto-  
ry wygrał / nim mise podnieście / oracza wżeni / Pánowie iść tu-  
nie wiele będzie / bo o predkie sniadanie z Pannam się wżora zale-  
żył / przeto lub wiele lub mało / zawiódł się przyniesie. Młise o-  
chotę patrzyli / że mieli apetyt do iedzenia / dobry / Panna sydzac  
z nich mowila: a za to nie predkie sniadanie Pánowie? Zarzem to  
pokrywali a każdy miłgiem z nożem do nożnek prowadził się.  
Też ci y wystolichy mają rozum z drugiego. Tybullus napisał.

*Mulier cupido quod dicit amāne,*

*Invento et rapida scribere oportet aquā.*

*Męglby to rzecz po Polsku.*

Terminy na wodzie słowa / Coć obieca Białagłowa.

**O Wdowie co Żołnierza oszukala.**

Eden Żołnierz iśćge w tych rzeczach nie chwilk / do iednego Młie-  
szanina przyiachał prosić go o nocleg / chłop iako szwany /  
młodzik obaczywszy rzecze mu: Panie młody radbym to wżynił /  
żebym cie przenocował / ale mam wiele głędzi / dziatek też dopa-  
na Bogą / niemial byś pościu / ale oto masz na kwartę winą / mie-  
skła tu podle Wdowę / ma nadobną y obyczajną dziewczę / kte-  
mu iedyna kłeta cie bardzo radą przenocuje: a jeśli się ciey dobrze  
zachowaś / możesz pocić cie dziewczę / nie wróciłbyś bo ma pienią-  
żki. On młodzik iśćge nie bywał w ogroycu / wżerzył oney po-  
wleśćiego. przyśedł do Wdowy / o nocleg prosi. Wdowę przy-  
zwoli tylko miew z sobą co byś jadł / albo pił / Żołnierz rzecze / Nie  
staray się miła pani / będzie. Pośle Żołnierz po pieczenia / na kure-  
dwą / grochada / Wdowę też frupek wwarzy wieczerzaia. Pan młod-



# Traktat

dy podle Panny siedzie / na Panne poglada / y rzeze: By tego  
posłać po Węgierskie / dalbym na garmie / rzeze matka: po trzy  
groše tu podle iest / dašlity na garmie / ia y cortá na drugi. On  
nieborak dal sam na dwa garca spodziemiac sie nagrody podpi-  
wszy sobie / opatrzyła sie vna iutro Páni matka. Bazarac inż ģas  
rzeze: Synu miły niechce tego przed toba táic / tylko nas tu dwo-  
ie w tym domu mieška / á niemamy iedno dwogie loża / á iżes ták  
heyny y ģestowales nás dobrze / nie damci samemu spać na lożu /  
ale skoczmy wszytko troie / á kto nadáley skoczy ciż soba spać beda.  
Przyzwolil chetliwie on Żołnierz / bo sie tego pewnie spodzie-  
wal iż Diewka iáko młodsza / miała dáley skoczyć niż Matka.  
Założyła cel matka na podśienie / y wymowi że zpruguśkać: Pan  
na wprzod skoczy / mniey niżeli matka / młodził rad / co to o sobie  
rozumiał że miał dobrze skoczyć niżeli diewka / á co ná wymowie  
było że to miał mieć / zápomniawszy onego że to sobie miešek wy-  
ukrzył skoczy dáleko zá prog / á wten ģas diewka z matka sień pre-  
tko zamkna oknem mu iego ofszep podając śmieia sie / há há há /  
nie skocyles ná cel / á toś dáleko skożył / musiał nieborak ná pod-  
śieniu spać włożywszy kółke pod bok. Káno wstałszy / idzie do  
onego gospodarzá co mu kazał do oney gospody / powie mu wszy-  
tko co sie działo / strosowałgo z tego nieśczánin że ták bázro ska-  
kał z własczą z białemigłowami. Rozumiem temu by sie było dru-  
gi raz tra filo záłożyć taki zakład / z nięyscą by sie byl nie rużył.

Dobro to ná dla wigaske.

Trzeba niutki / Nauzac hutki.

## O niewieście co Meżá žalowała.

Niewieście iedney Młoz zmarł / przy ludziach tak iáko ten na-  
rod zwykł / rzezwie go plátala / gdy sama była tu plázu podo-  
bno nie miała / prowadzac do kóściola ondlála / kłtá rázy /  
y inż go w grob kładac / ták bázro ondlála / że ledwo niewiaśty  
śaśiadki iey duśie sie w niey dotarły. Przyprowadziwszy ja do do-  
mu cieśka ia aby sie meśtaśowała mowiac / że cie Pan Bóg nie o-  
puści Vná im rzeze / mam nadzieie w stworzycielu moim / że be-  
da miała lepszego / á niżeli to był. Ale co sie wám zda / iea lim była

dobrze

dobrze  
żyła.  
Niegy  
Od

Śla  
ba

do sieb  
dnia / d  
ry w do  
rozmár  
dnal to  
do kow  
Doktor  
mu iż w  
ki zosła  
Doktor  
pómaca  
inśedo  
potym d  
kiegós p  
dzie ope  
Jela pá  
ma twa  
dzac Do  
rzeze iey  
zow ope  
złomno  
Doktor p  
tyłkó ráz  
dzie forá  
to letáśt  
Názáut  
iey práw

dobrze omdlała: Nie wiasty w śmiech a ona nieboga się nie oba-  
żyła. Ale iey wrychnęło gdy iey drugi po zawoia tychoż męcał.  
Nieżyła pewnie onego wierzyła.

Oddaie to p. Bog snadnie: Ktora żoná zmeżem zdradnie.

**O Pániey co lekářstwo brála.**

**S**zlachetie ieden ná leki do Brátowá przyiachał/ wziawšy z so-  
ba y žone aby ty pilniejšá okolo ie° poslug byla/ wezwawšy  
do siebie Doktora iá brát lekářstwo. Czwartego ábo piatego  
dnia/ dwá sásiedzi przyiáchali do nteğ ná wiedząc go/ ieden k-  
ry w domu iego gásto bywał. odwiódšy Pánia troche ná sro-ne/  
rozpráváiáac okolo choroby mežá iey wedle starey quitácyey/ zie-  
dná to že názántř miał dáć Pániey lekářstwo inšemi drzwiami  
do kownáty przyšedšy/ Málo co po odešciu onych šlachetícow/  
Doktor przyšedł iž Páni iela bádzo vřystkováć ná žoládek powie-  
mu iž wiele morzenia w żywocie miała. Doktor kázal iey ráno zná-  
ti zůstávieć/ á ogládávšy miał iey dáć lekářstwo. Ráno przyidzie  
Doktor ogláduie znáti/ widzi že sie Pán iey nie niedžicie/ pulsu tež  
pómaca/ á puls baržo dobry/ pomysli sobie želtá Páni nie przez co  
inšedo choroba sie zakláda/ iedno bykoło mežá niechodžila Pošle  
potym do Apteki nápisávšy konfekt šialkový/ y troche zmíia-  
kiegás prošku aby nepoznála. Gdy przyniešli/ pyta Páni iešli be-  
dzie operováł ten konfekt: powie Doktor že będzie raz ábo dwá/  
Jela Páni prošit Doktor aby iey co mocnego dáł/ powiedáiáac že  
ma twardé przyrodzenie/ á ktemu baržo zámulony žoládek. Wi-  
dzác Doktor že sie purgácyey mocney nápietá/ widzi ženie darmo  
rzege iey: Táť iá to žártuie/ będzie ten konfekt wícey niž šesćrá-  
now operováł/ ale W. wezmigodžine przed obiádem. Páni  
žádomo wzięla konfekt/ á oná go gđžies wkat wrzuciła. Przyidzie  
Doktor przed wiečeržá/ pyta iešli co konfekt ruřyl/ powiáda iž  
tolko raz/ ale mám morzenie wielkie mniemám že mie w noci bę-  
dzie správováć. Gdy iuž wiegor przyšedł ná dlužiey noci/ ies-  
to lekářstwo správováć Pánia/ že cálo nec dokownáty chodžila.  
Tázántř ani mđlá byla/ wřátžie Doktorowi džiťkovála že  
iey právie lekářstwem dogodžil byl/ iěřže od žádnego Doktora



## Traktat

ktora takiego lekarstwa niemiała/ śmiała się Doktor chorobie oney  
kazać wsty naszcienie gdy ona widziała napisać.

Zley żony nikt nieustrzeże/ By ią wsadził na wterzech wieże.

### Niewieście co kotą przedała.

**S**oleys wędney wst bzdac nasmiertelney pościeli/ prosił Żo-  
nony swey/ aby zaraz poiego śmierci przedała wolu zobory/ aże  
pieniądze wstytkie ktore za wolu weźmie/ aby w imie Boże za du-  
che jego rozdała. Z wielkim płaczem obiecała to Mężowi. Gdy w-  
miał/ zaraż niemieszkając/ pocho wawszy go/ iachala do miasta/ wo-  
lu onego przedawać/ wzięła też yketa z domu/ aby przedała na  
swo petyb. Wędzie na Ryntu/ przyjdzie Rzeźnik/ pyta drogi to  
Wol? Odpowie Solysowa iż zagroś. Pátrzy Rzeźnik na nie/  
rzecze iey: Przedajesz czy żartujesz miła dobra żono/ powiedzeto za-  
co dasz? Ona mu odpowie: Miły dobry Pánie/ záprawde tego  
wolu dás zagroś/ ale tym sposobem/ mam też kotą przedaynego  
a jednego prziz drugiego nieprzedam/ chceśli tego wolu kupić za-  
raz je też kup yketa. Dziwno Rzeźnikowi: pyta áco by był yketa?  
Niewiasta powie/ że kotą nienioże dąć raniey przednie z gtery złote  
a wole przynni zagroś. Dziwnie się Rzeźnik/ ze ięse iako żyw-  
na takim tatga niebwała/ a widząc że on wol lepley stał niżli za-  
gtery złote/ rzecze iey. Niewiastobierz pieniądze odliczy/ naprzed  
pieniądze za kotą/ gtery złote/ a potem záwolu groś. Páni Sol-  
ysowa schowała pieniądze za kotą gtery złote zonymi grośem co  
wzięła za wolu/ posła do kościelá/ w imie Boże rozdała za du-  
che swego/ iako rozkazanie miała na Testamentie/ wstytko dąć w  
imie Boże coby wzięła za wolu. Prawdziwy to wterhył.

Niepotrzeba rady. Niewieście do zdrady.

### Jako Pánná odzience ofiowała Wianem

**Z**alecał się Pánnie ieden y radby ią był poiał/ gdyby Wiano  
dobre iakie miała! W rozmowie do tego przyszło/ że iey spytał  
coby też mátká za nią wiana dala? Pánná odrowiadziła: Ja  
nie wiecey nie mam/ iedno stoł ed mego młego Oycá y od mátki  
ktory lepley niżli sto złotych stoi. Wlakeniał się na on stoł/ bo go  
miał dobre wola wstęd w macycá Lipowy kupić/ poia wsty iá

Czwart

bie oney  
jeze.

roził Jon  
ory/ áte  
je za du  
Gdy w  
asta/ wo  
dala na  
drogito  
na nie/  
dzeto za  
de tego  
daynega  
upic za  
ylyker  
ry zlore  
ko żyw  
nizli za  
naprzed  
ni Sol  
ofem co  
za dusie  
do daem

Wiano  
y spytał  
ala: Ja  
d makti  
/bo ga  
wfy ia  
Lzwat

fiaty.

Czwartego dnia po alubie goziewy on siel stal/ pyta: A ona w ten  
zas na progu siedby/ zmusi coś iadla: postawiwszy na łonie/  
rżęge majow. Oto moy mily mój ten stol na którym iem/ a za  
za sto złotych nie stoi? Zastobie sie w głowe/ radby sie był od  
jem/ ale nie wgas. Przydasie to na onego/ co dla wianá / zene  
wymuile. Jabyim radził każdemu co sie wola ożenie má / aby pa  
wital na ten wiek. Nie pntayal tá, tedy jest Enotá.

### O Báb e co Dyabla cskutála.

Niewiasta ied na mi przysiarpen u wdowa bedac miała sie nie  
nag 137. Cicha iednego był wielki prodzay/ tak że sama zje  
dzia zebrać z pola nie mogła/ iela sie fras wac/ że o robotnik  
arzo trudno było. Półka ja Satan/ pyta o co by sie frásowała:  
Baba rz: Ge: ces zag iest/ porcie satan/ iesiem dyabal/ tys to frá  
nie/ rano iest mi sie na cas trásil/ mam uiele z obrego na polu  
iabyim to zrobila y do gumna zwinzla/ a iz robotnikow dostac  
nie/ a wofie cie romoz mi iel obym ja u fytto w gumnie mne  
ala. Kiege dyabal: iesli mi sie odoasz/ ia tobie w fytto zrobie  
do gumna i wiozje. Baba rz: e: dobrze siatanie/ iesli mi te trzy  
ezytore fytie w mowie oc yaf/ náprzod szazatni f mi zpel  
do gumna bez szody w fytto. Druga: wielki fles drew nancs m  
alafy u rab: a zrobiszy co przyidzies do mnie. Trzecia: po  
olem. Dyabal wnet to zrobi. Konie miał wartkie/ y sietiere cstro  
przyidzie do Baby/ co trzeciego kaze. a Baba piernie gle sem wic  
tim y rege dyablu: Dyable co rychley pierdel perwi/ a krecz  
meg powrosto/ iesli tego nie wzymi/ to cóci obiecala/ nie ze w fyt  
eziego. Dyabal ze w toj fytie nie bywal/ gdzieby pierdelowe po  
wreha robiono/ posiedl ed Baby preg. Klauz sie z tej powiesci/  
ialo ten Babi nare dzam se chetry/ że y zkátana rozum u maia.  
Podobno te Baby wrenami zmlodu farmia. Ziad ona przypo  
wiesć. Dluogo ten refuta. Bte Babe cskutála.

### Co wlażl w pulkusek.

Między rey Jony Stanzet, nad spodyeranie do domu przy  
szedl/ a ona byla rada iednemu w domu swaim/ że re sie rey  
zda wna dobrze zachował/ nie maie gdzie sie skrye/ pulkusek stal



# Traktat,

w izbie przeworocony, kazała wien wleść / a iż nogi widac mu by-  
lo z niego / iśła Młozowi mówić: moy miły Młozu / ten głowiek cār-  
guie ten pulkufek / chce go kupić / przeto wien ząglada / iśliby id-  
kiego okienta nie było / przeday mu go / wśak nam mało po nim /  
a ty też dobry głowiege / iślis inż ogladał / cefnisie nāzad / a  
starguy sie z Pānem. On siestargowal z nim / iśse wu go y do do-  
mu odnieść kazał. Zdżironemi inwencyami ten narod niewieści.  
Przeto nā ten rym sobie nāpis.

Młozes mówić zāwśie śmieie / że Młewiśśā chytre źiele.

## O Pāniey co nā Odpust chodzila.

KRakówśka Młeszka była iśskawa nā jednego Studenta / o-  
iż w domu w niey nie było żadnego synku / a ttemu matka młze-  
iey miała nā nie bāgne oko / nie mogli tam Pan Student bywać,  
ani sis nā inšym mieyscu znis widac / bo matka znis wśedzie cho-  
dzila / z obu stron testno ich było / że zśoba eprocz kātet mówić nie  
mogli. Onā dobrā Pāni myśliła o tym / iśakoby przēcie do tego m-  
gło przyc / aby sie zonym Pānem Młedym do wołey nāmowila /  
nāpisała list do niego / oknem mu go zryśśila / gdy śedl nāmo Ra-  
mienica / nā krorym było / aby nā Rāzimierz śedl / y pytał sie do  
Jānasowey w kacie niedaleko S. Jākubā / w rymizamtā nie wiā-  
śka zniāiomoś / a gdy ia nā Odpust poyda / (a było to przed S. Jā-  
kubem) mimo dem tey to niewiāśy / kaj mnie z oknā wod s oblać  
ia to petrāśie iśakto sie zśoba nāmowieny. On to Student tād  
wczynil / śedl w gās nā odpust / nāpawił ene niewiāś / abyś ta  
Pāniā krotac wśaż z oknā oblać / przycetkuy niewieć / że ia za  
to żadnā trudność popaść nie miała / a zā ene posługę dwā talery-  
iey obiecal / gdy było po obiedzie / onā Pāni nāpārla sie iśc nā O-  
pust: krotay Młaz dozwoil / posłay sy znis Młezke swā / y dīez  
wge nie wielkie / kāsārce doma zostāć kazała. Młiāiac on domet /  
w ten gās onā niewiāśśā co tego rīlnowāł / rocdā iśa tād iśakoby  
z nieobāgenia zleie / gdy Pāni kzytnela Jānāśowa wobieśy / o-  
pādnie iey v nog prośac iey / aby iey odpuśśila / iż to z niechcemia  
y z głupstwā że pierwiy nie wyfzśala iśeli teo idzie wogula.  
Rzēomo Pāniey nie miło / iśelā niewiāśśe wśedzē d iey domu blā

Indzi  
nia i  
niem  
iśo z  
mam  
iśa: N  
co rye  
tala/  
niey p  
nainn  
nāpis

Ed  
Laric  
śeby ś  
fwego  
śedl /  
Młod  
dnia i  
dek / p  
pūānś  
odal ś  
sie pū  
weźmi  
Zapro  
e gni  
mātr  
śedl /  
popnł  
do zān  
złay

Indź by sie nie dowieździeli / gro nie z wielkim gremem / aż matka za  
nia iela sie przygniać / pania matka osuśnie : coż pani matko że te  
nie wiastie tak barzo omawiać / także do Kościola y do domu mam  
iac z mekym rabkiem / y w rey Koscilce pomagany : Kogoż ia  
mam posłać do domu po inshy rabet / kiedym dziewczki z soba nie wzię  
ła : Matka widząc tego dziewczę serawie nie mogło / śla sama  
co rychley do domu. Paniey mowiac aby icy w domu onym pege  
tala / dziećte trz eneposlano po wino aż na Stradom. bo sie Pa  
niey pic zachęciło / skoro Matka wšla. A tym czasem pani sie z Pa  
niem młodem namowila / nim Matka przyšla. Dobrze Owidius  
napijal.

Dure vir imposito tenera custode Pnellz

Nil agis ingenuo quique tuenda suo est.

**O Tuiwieście co sie wrzeży wrzuciła w studnia.**

Eden dobry Towarzysz miał nadobna Jone / a piał był y przy  
wiedl do tego Jone / że sie rozmawiała jednego Młodzika / a  
żeby śnady z nim mogła sie rozmowić / wvominalażaw sie Męża  
swego / aby śedł gdzieś z nią i śiadł : Gdy mężpłany do domu przy  
śedł / ona debra Pani Męża położy rasy / nie tylko w dom onego  
Młodzika puszala / ale y czasem do niego chodzila. Trafile sie z  
dnia jednego zbywa z domu ona Pani Męża swego : Jako nie du  
dek / pomylała śedł że to nie darmo / a nie darynych czasow tak o  
płanstwo nan wt rskowała / że w domu zbyć nie megl. Pośedł /  
odał si na to że nie nie pil / w nocy przy dźie do domu / y wczyn  
sie płanym w mowie y chy gaciach / Jona nadobnie nie śaiac ni  
weźmie go mowiac : Podz s-rez moie śpaci / a toś sie wpił bardzo.  
Zaprowadziwszy go / y sama sie podie niego wkladzie / a skoro on  
wognie chracić / wstanie y znornu sie wberze / przywarłszy ko  
wnat / śla do swego Salentá. Skoro wysła z domu Mąż wstał  
śedł / zaworł śien / a śem w oknie stał / getaiac icy czyby przyšla.  
Do pnił nocy prawie / Pani do domu wedruie / ebaży że zawarto.  
Do zamśia idzie / y gwałt chce ctwerzyć / do ktorey rzeży Mąż  
gła y nie cnotliwa Jona / zoż to tobie przestoinnie małżona swa



# Traktat,

go zdradzac: Nie powiedz sam słowa mego: wiecez na / polaze  
wszystkiemu swiatu i wole ciebie y twoim: a dzicompolaze y two  
im powin nym. Ona nieboga imzgo dla B: ga rocié / c moy mi  
ly mezu rumieci osamblady byla / bo jednym s: s: hem siaciem nie  
mogla / twerzcie moy miły mezu / a do samierci sie teg: nie dopu  
szaj: Miaz z adnym sposobem nie chcial, jedno zebyt. m na vlicy do  
dnia byla. Ona widzac ze niemie gla vprocié / polze nan inym  
fortelem / iela mu grozié / o zly a zopamietaly mezu / peniewaz mite  
zelis: rose wrr: d sie chce / oto iey nie doze kas / wole ia sama sie  
bie zabie / ni zelis: wole ia ka podiac potrzzena t: ze wt: studnia  
co przed s: msiadem iest wloze y vtopie sie: a wiedz: tym ze tr  
tego przypiac / bo kazdy rzecze / ze ty vpiwsky sie / vtopiles n nie /  
bo zaden temu wierzyé nie bedzie / abym ia sama miala sobie mezo  
boyc a byé. Przeto ty alv glowieze dasz g: rlo / a iesli ty mnie nie  
puscis do domu / wiedzze o tym ze ide vtopie sie. Miaz nie wie  
rzac temu by to vgnie miala / rzecze: bys mial y syie zlamac / ia  
ciebie nie pusze / o z ta twoia niecn: ta wszystkimu swiatu as: abe  
dzie. Ona dobra Pani siedszy do studnie iela mowic: Panie wrece  
twoie polecam ducha mego / wzia wsky kamien co lezal vstudnie /  
wzrucila vstudnia / y vtaila sie w edle studnie. Miaz vstyskaw sy  
a ciemna noc byla naten gas / tak wielki rum w w edzie / m nie  
mial aby zdesheracyey wlozyla vstudnia / chce ia ratowac / o  
tworzy wsky sien przyszedl do studnie. a ona niedaleko drzwi sto  
iac / wbiez do sieni y zamknie / wbiez na g: re v rzecze glosiem. A  
zly mezu mal: s sie napil / iesze oklo studnie ch: dzis. Miaz z one  
vstyskaw sy przyszie do drzwia ono zamknieno / rzecze: c tworze  
blaznieco / zlaklem sie cie / a ona ale s: m wielkim: nie polca i trze  
dla samsiadow / nie otrymci gasie do domu ch: d: mal: s sie we  
dnie napil: obieciac to ze cie nie rusze. ze by u fyxer ludzie wie  
dzi: li twe sprawy / ze ty gdisz ed mal: y idsis. Miaz slyszec t:  
imie iey laiac: a nie enotliwa zeno: / sare i tr: stwo na mie wkle  
das: owo tak sie sal: arzeli / ze samsiadzi vstyskaw sy kazdy do okna  
wstal do oney komedvey / vrtiac co sie dziele Ona dobra Pani  
vstyskaw sy sasiady iela zolacem mowic: Moim m: en: tliw: sam:

siedzi

á tedzi  
domu  
vpon  
go tes  
dla te  
zdrug  
wa z  
na to /  
ak w  
stwo /  
oatze  
by sie  
byfny  
lo / w  
nie prz  
mu cho  
bie na  
gasem  
intz re  
oney do  
nia do  
wsytko  
go che  
zamilg  
ekiego  
Nier  
+  
Zlon  
wag  
sobie z  
wie iey  
by m co  
wierzyle  
wofe / z

Ścieżki patrzcie tego zdrayce mego piąnić/ skąd o tym gąście do  
domu idzie/oto to late a budzi was/tem mu ia dlugo cierpiał/  
wspominając go aby tego poniechal. Alz niedbał na moie słowa/ia  
go też d'uzey cierpiec nie mogę y do domugo puscie nie chce/aby  
dlá tey smutny mogli sie pohamować. On dobry głowiek mie sie  
z drugiey strony sławować żeć nieprawda. Sama zła Białagło-  
wa z domu wyla/ y powiadał wſytko iako sie działo. A ona zaś  
na to/ Patrzcie tego piąnić moimili śamsiedzi iakoć wymyśla/  
iako was wzięw ludzje bce w pole wywieść. Co to zapodobien-  
stwo/ia wd mu tylko wſokuli/ a on oto wbraſy sie na rlicy/  
patrzcie iako śali jem sie do śladney miała wrzucić/ dáy Bo że a-  
by sie sam wrzucił/ z tym swoim plugawym piąnistwem. Lepiey  
byśny sie mieli troche nziłi teráz. Śamsiedzi niewiedząco sie dzia-  
ło/ wiedząc że sie rad napiał/ ali go śreſować ywinić/ że torzeż  
nie przystoyna tobie głowiekowi śategnemu o tym gąście do do-  
mu chodzieć/ aieali piąnistwem sie bawisz/ wzdyc to nie przystoi to-  
bie na żone cnotliwa tego wymyślać/ co na nie powiadał/ tym  
gąsem iuz switalo/ on też do swego powinnego poſiedł. Włas-  
niutrz roſtawilo sie to po wſytkiem mieście/ przyſzło do Rodzice w-  
oney debry pani/ teráz ſtero dzien zaraz do nich poſła/ przyda z-  
nia do domu/ ieli ſukac y grezie wſyſcy/ że nieborak muſiał ono  
wſytko na ſbie od nieść/ a ieli by co znia o to poechnal/ tedy  
go chcieli o wielo klepot przyprawić/ muſiał nieborak wſytko  
zamilżec. Tak niewiaſty umie a choc co ſtroja pięknie sie zę-  
tkiego wywieść. Nie bez przyczyny Juwenalis uapisał:

Niewiaſta miewa to ſie braci/ Ktora w ſted wociach wtraci.

— Niewiaſta Sekretarzem bydz sie nie godzi.

Człowi ka to mado g d. s. mado gya żony/ ieli nieſwiegotli-  
wa gdrbys ſie ſer cieg ſorecnie wierzyl. Traſilo ſie po-  
sobie ż-ne/ teorey choc doſiadgyc ieli by nie iſzyna była/ po-  
wie ſey/ miſz ż- no dain na ni ſie rzecz przydał/ y barzo ſie ſraſa-  
by mi co zleg niezn mionowala/ iakoż ſie nato zanie ſe barzo/ z-  
wierzylabym ſie tego ale ſie boie be niewiaſty ſwiegotliwa ſa-  
wſe/ ſebrſteg zdmu nie mionowala/ bo ſe do nie-  
mionowala/ bo ſe do nie-



Żona rzecze: miły mężu nie wstępnie: rzecze/obiecując to tak tańc/  
 i tak byś zaszł w noc do wsuścił/ a zo laszą te przyg: de twoje:  
 tak długo prosiła męża aż iey powiedział. Wzgorąsyhey noc znio  
 zlem i cie/ wiesz się niż w odnoga baka/co y nad przyrodzenie jest/ y  
 znam ommie coś nietylko niego/ przeto się boie by to na świat niewy  
 leciało bez strzydel/bo bym był w ludzi w wielkim obmowisku.  
 Żona na to powiedziała. O miły miły mężu/położywszy na trzy  
 dwa palca że tego nie roznieś/boć się ieszce onego boie/ktory ży  
 dy wyprowadł z Egiptu. Ledwie się oblokła/alie do niej Jedraśko  
 wa przystąpiła ogień/iako one zwykły z sobą dziwne rzeczy nieptać/  
 między infemi rzeczami to przytoczy/że iey maż zniósł iate/y dru  
 g ego się spodziewa na drugą noc: a letego tak moia miła/tobie  
 się zwierzam tego/iako samśiad se/a niewierzyła bym była temu/  
 alem ię miała w rek. Jedraśkowa wzięwszy na pokrywke ognia/  
 przyniesie kmosze drugiey d wie iat/to jest że się bała iż samśiadek  
 zniósł dwie iat/y trzeciego się spodziewa/ieno tego nie trzeba po  
 wiadac/bo mi się tego żona iego zwierzyła. Kmoska trzeciey o  
 trzech powiedziała/tak że tego było około dziewięci. Nakoniec  
 to przyszło do sameg męża/gdygo samśiad to ten to owpytało one  
 iayca/ iat gromie żonę/przysięgała się mercho/awżdy ieszce nie  
 cey przyczyniła d r mey powiesci. Nie będzieś potym y mnie Ser  
 pretarzem. Nie darmo Horacius garnym takowego nazywał/Pro  
 ry mówi to tego nie widział/ono obawia to co mu zwierżono.

Fingere, q i non vixit p mlt commissa tacere,

Qui equid, hic niger est hunc tu Romane cauto.

Pelał tak zas mówi.

Chceśli mieć co tajemnego, Nie zwierżay się żenie tego.

**O Jedney co vrodyla gwoli Mężowi dziecię.**

W Miastow Szerzycu przez miłe do Krakówca w którym  
 był/Piekarz ktoryż żona vsta wicznie bałaś y kłopoty miewa/  
 dla tego że nie płodna była: ona Pani vskarżala się przed drugą  
 samśiada oney swojej ciężkości/powiadając że nigdy y jedney go  
 dziny dobrej od niego niemiała/wymiała mto na ogz. że mądzia  
 reł nierodzą. Prosiła oney samśiadki/aby iey w tym taka rada poa

dała

12

dała, ścisłać a rzuciła sie iey, dla iey rade tak. Miła ścisłać do /  
twierdzo / ponieważ dziećciecia Pan Bóg wam nie chce dać / a ty  
dla Boga masz wstać wigny kłopot / zaydziesz na meża fortele zmyal  
sie być brzemienna / czyn sobie krzyżenie / i / omierza sobie po-  
traw / y niechci sie zachcewa to tego to owego / krety wagla / y in-  
nych rzeczy / a to czyn przyiego oczach powiadać / i / nie wiem co  
mi sie dziele / zrad obaczy / że on to rozumieć będzie / że zastąpiła /  
z drady sie spodziewać nie będzie / abowiem mu ty tego niebedziesz  
powiadać / że byś miała być Brzemienna. Potym iakoby piatego  
Mieścica / powiada / że coś wzywocie / ciu / a / i / a tobie / przypa-  
wia podufie / i / kret / pod sukna / przyfysie / a / z / nia / i / akoby / brze-  
mienna / chodzie / będzie / a / potym / poradzimy / sie / gdy / czas / b / dzie  
tu / porożeniu / że / i / akiego / n / obnego / dziećciecia / abow / K / a /  
abo / tu / de / st / aniemy. Przysłała pani Pietarka na te perswazy /  
i / a / g / nie / to / w / sy / et / e / i / a / na / u / g / l / a / o / n / a / s / a / b / i / a / d / a / . M / o /  
b / e / r / a / t / w / i / d / z / e / a / c / u / e / s / i / e / g / i / s / t / o / k / r / z / t / u / s / t / / p / e / t / r / a / w / y / i / e / y / c / m / i / e / r / z / y / z / a / c /  
c / i / e / m / a / s / i / e / i / e / y / l / a / d / a / c / z / e / g / o / p / o / r / o / z / u / m / i / a / l / z / e / z / a / s / t / a / p / i / l / a / r / a / d / c / h / u / d / i / n / a /  
/ d / o / p / i / e / r / o / p / o / g / n / i / e / n / a / z / e / n / e / b / y / e / l / a / s / t / a / w / / d / o / p / i / e / r / o / i / m / i / e / i / e / y / s / i / a / t / y / s / p /r /a-  
w / o / w / a / c / / y / t / o / o / c / o / b / y / n / i / e / d / n / o / r / z / e / k / l / a / k / u / p /n / i / e / / k / r / o /t /k /o / e / s / z / y /s / t / o / r /y /  
p / h / a /c / / a / b / o / w / i / e / t /o / p /r /a /w /d /a / b /y /l /a / . G / d /y / w /i /z / p /r /y /c /h /e /d /z /i /l / c /z /a /s / z /l /e /z /e /n /i /a /  
o / n / a / s /a /b /i /a /d /a / w /i /e /d /z /i /a /l /a / o / i /e /d /n /e /y / k /u /h /a /r /c /e / / w /z /e /z /n /i /k /a / / k /t /o / r /a / n /i /e /  
b /o /g /a / w /e /s /p /i /a /c /k /i / g /r /o /c /h /u / s /i /e / b /y /l /a / w /s /t /r /a /c /z /k /a /c /h / o /b /i /a /d /l /a / / o /d /w /i /e /d /z /y /  
i /a / n /a / s /t /r /e /n /e / / p /o /g /n /i /e / i /e /y / m /o /w /i /c / . G /r /e /t /o / w /i /d /z /e / i /a / z /e /s / t /y / b /r /e /m /i /e /n /-  
n /a / / a /l /e /c / p /o /r /a /d /z /e / c /h /e / k /l /i / s /t /o /m /e /t /y / y / k /a /r /a /n /i /a / w /s /c / : i /a /k /o /b /y /s / p /u /k /t /o /  
z /l /e /g /l /o / / p /r /z /n /i /e /s / m /i / t /o / d /z /i /e /c /i /e / / a / i /a / t /e / d /a /m / n /a / d /o /b /r /e / m /i /e /y /s /c /e / / g /d /z /i /e  
s /i /e / b /e /d /z /i /e / d /e /b /r /z /e / m /i /a /l /o / . R /a /d /a / d /z /i /e /w /k /a / t /a /k /i /e /y / o /k /a /z /y /e /y / / a /b /y / p /r /e /z /e-  
c /i /a / w /t /a /n /c /e / c /h /o /d /z /i /e / m /e /g /i /a / / o /b /i /e /c /a /l /a / / y / o /w /s /e /m / c /z /o / p /r /o /s /i /l /a / / d /z /i /e /k /u  
i /a /c / i /e /y / z /a / t /a /k / e /s / b /l /i /m /a / l /a /s /t /e / / x /p /r /e /s /z /a /c / a /b /y / t /o / t /a /y /n /o / b /y /l /o / . M /i /a /l /o / c /o  
p /e /t /r /e /m / d /z /i /e /w /k /a / z /l /e /g /l /a / w /n /o /c /y / p /r /z /n /i /e /s /l /a / z /a /r /a /z / o /n /o / d /z /i /e /c /i /e / d /o / o /-  
n /e /y / s /w /o /i /e /y / d /o /k /t /r /y / p /o /r /a /d /n /i /z /k /i / / a / s /i /m /a / z /a /s /k /l /a / d /o / d /o /m /u / . O /n /a / s /a-  
b /i /a /d /a /l /a / s /t /e /r /o / P /i /e /t /a /r /z / i /d /e /m /u / w /y /s /h /e /d /i / / p /r /z /y /w /i /d /z /i /e / / p /o /w /i /e / z /e / m /i /a /m /  
d /z /i /e /c /i /e / / r /o /z /i /s /t /a /y /s /t / / c /o / t /y /c /h /l /e /y / w /n /u /d /u /g /l /a / t /a / i /e /s /t /e /s /i /e /m /i /a /l /a / s /t /e /r /a /w /  
i /e /d /e /n / t /y /m / c /z /o /w /i /z / d /z /i /e /c /i /e /y / / r /e /d /z /i /l /a / b /e /z / b /i /e /s /c /i / . P /r /z /y /w /i /d /z /i /e / p /e /t /y  
m /a /z /z / K /r /a /k /o /w /a / / a / b /a /b /l /a /n /i /a / s /i /e / Q /u /e /n /e /d / S /y /n /a / / a / s /a /b /i /a /d /a /l /a / z /u-



u ta kleyce w garku. Zed Pan dziaściu przypatruie mu sie /  
sasiadka mowi / takie takie iako ociec prozno bysie go przed mial.  
Sprawil petym chryziny / sasiadow naprosil / gestowal dobrze  
iako ten ktery w piec lat na zenie dziecia wysukal. P. tym ona  
nie gnieka wiedzac iz ten dzienwla byla dobrej ctyla / azas przedo  
schudla / iela sie pilno ed ntey wynia domar / iako dobrej go spody  
mey w i-dz. ec przyzwidita. A przyzyskuiac ten słow y v tuem / nas  
wet y przedem / powiedziala ze ie dala tey atrey Paniey. Owo do  
blo tego iako po sinurze / ze to dniecia piekarka prodila nie stekas  
isc / došlo to piekarku / ona samis adke iadome karano. A Pania  
piekarka co w polegu placki iadala to ia tuem miaz gislo sinato  
real / ale go y samialo nie byl g. dzien / d. magiac sie tego v zo  
ny / co v Bogu w mocy. Nie darmo v nos no wis.

Domacy sieco bré moze / Tedy cie Pan Bog wshomoze.

### Jako dwie niewieście Meżow Hulaly.

**W** Jednym miescie / byzacz Kupiec / tey nash zna z. nemi /  
rozmiłowala sie iednego Ku. gela / d. ob. dalt ten słuch meż  
ktorey powieści nigdy wierze n. e. h. iat. bo gdy te słuchy zenie  
powiedal / zaszwe mu sie omiala z. t. g. slateczne wymowic. Tra  
silo sie gazu iednego / on kupiec bedl na biesi de / prosi ny odsam  
siadow / zona rozumiec ze sie chwila zabawi / dala Frydrycho  
wi znać / aby byl v ntey. Ciad ich spodnewanie / przedzey / rypedl  
do domu nizli mial przyac / y zastal tam / onę Frydrycha / ktory nie  
zekaiać aby sie z gospodarzem przy wital / a. elowal tyiem do do  
mu kupiec na oko to wyrzawsy co mu ludzie powiedali / iat zona  
bieć / za leb ia porwawsy / ktora zbini sy / zewlekl ia do noga / y  
przywiazal do kamienne go slupa / kt. ry wpe strze dlu siem stal / a  
sam iako pianny do sklepu bedl spac drzwi otworzyn / y / aby ten  
ktora kucharka nie odwiazala / a bylo to w owe g. sy / gdy komo  
rowie Seym miewaia / w tyle onę / kupca / byl dom Szlach. e. ki  
w ktoty Balwierz mieszkal / z ktorego zona ona Panimiala / towa  
rzystwo / a ta Balwierza sekretarka ich byla / Frydrych powie iey  
ze go miaz wyipa / aprosil iey abyшла domiedziec sie / co sie z Pania  
ona dzinie / Balwierza wiedzac tam prz. st. ti / tyiem sie do onę

oney  
prawie  
do nie  
y dla  
mnie  
ona p  
zu za  
A iesli  
by roz  
paniey  
bylo p  
Frydry  
Tym  
spis  
nie od  
niecno  
toba /  
pamier  
dwia  
poleph  
iey nie  
A on  
y rzeg  
biec  
abo v  
ten co  
cal no  
mowi  
osy n  
wzow  
mu m  
y v na  
co pla  
medya

# Piaty

oney Kamienice chce iść do sklepu słuchając jeśli sprzą albo nie. A iż  
 prawie iść było mimo on filar poznał Pani / y rzecze poszeptem  
 do niej: ach miła Balwierko niewiesz co się stało / rzecze / wiem  
 y dla tego tu przysła / bo mnie Pan Frydrych oto prosił / jeśli w  
 mnie w domu, abym się dowiedziała co się z wami dzieje. Rzecze  
 ona Pani, miła Balwierko rozbiegła się z suknie / y z koful / stan  
 tu za mnie na mała chwile / pojdę ja do niego / rozmowie się z nim  
 A jeśli by się obudził ten rannica / tedy rzekomo płacz / a stał / co  
 by rozumiał że iść przysła / Balwierka chce się tym  
 panie zachować / rozbrała się / króć Pani onym powrotem co ja  
 było przywiązano / przywiązała do onego filara / a sama stała do  
 Frydrycha na rozmowę obracając się w suknie oney Balwierki.  
 Tym czasem obudził się mąż / iście wołać na żonę swą. Ehey żono  
 gdzie ty gniesz? Balwierka iena stała / co by tylko wiedział że się  
 nie odwiązała / pocnie do niej mówić na pościeli leżąc / a zła a  
 niecnotliwa żono by mi nie było o to cnotliwe dziecię które mam z  
 toba / dał bym cię zabić / albo bym cię swą ręką zabił. Wskazując za  
 pamiętała białą głowę / jeśli mi się obiecuje polepszyć / tedy cię  
 dwiżę / a sam dla siebie tym cię stawieć nie będzie / obiecuje że się  
 polepszy? Balwierka niebogawo słowami rzekła / nie chciała aby  
 jej nie poznał / bo by ja był podobno zabił / ieno stała / a płakała  
 A on do tyła jej pytał o polepszenie / aż mu toleka do nosa przysła  
 y rzecze jej żono żono / ja tobie radzę mów zemna / a polepszyć się  
 nie będziesz / Bogiem świadczę że co z tego wyjdzie / abo cię ręką ręką  
 / abo wkręci / abo cię oskpec / a iż nim mówić nie chciała iako  
 ten co stał iść do sklepu nie wysumiał / obróciła się złości / namo  
 cał noz w kółdę / siedł do niej. A niechceś niecnotliwa małpe  
 mówić zemna? na wże ja ciębie / że będziesz na tym / (wspomniała  
 na Karanie) zemna mówiła / daj mi tobie iutro nos przycho  
 dować / jeśli będziesz cnotliwa tym iutro ci miarę / co two  
 mu miłemu nie wiem iako będziesz / ja siedł do niej / y wstał  
 y wstał. Aż tym Pani przysła / Balwierka co jartem płakała  
 to płacze bez zartu Pani pyta / co się z dziećmi? Balwierka ona  
 mówiła / prosi Balwierka aby jej na powiadala o nim



# Traktat

334 ten przypadek / obiecała iey d... nas... 33 d... 334 ten przypadek /  
 wien / w... 334 ten przypadek / wien / w... 334 ten przypadek / wien / w... 334 ten przypadek /  
 sem dodomn Bal wierka / Dania z... 334 ten przypadek / sem dodomn Bal wierka / Dania z... 334 ten przypadek /  
 lara. Po m... 334 ten przypadek / lara. Po m... 334 ten przypadek / lara. Po m... 334 ten przypadek /  
 a nie... 334 ten przypadek / a nie... 334 ten przypadek / a nie... 334 ten przypadek /  
 ono n... 334 ten przypadek / ono n... 334 ten przypadek / ono n... 334 ten przypadek /  
 nyta / s... 334 ten przypadek / nyta / s... 334 ten przypadek / nyta / s... 334 ten przypadek /  
 cowa / z... 334 ten przypadek / cowa / z... 334 ten przypadek / cowa / z... 334 ten przypadek /  
 stroic / i... 334 ten przypadek / stroic / i... 334 ten przypadek / stroic / i... 334 ten przypadek /  
 ona s... 334 ten przypadek / ona s... 334 ten przypadek / ona s... 334 ten przypadek /  
 winno... 334 ten przypadek / winno... 334 ten przypadek / winno... 334 ten przypadek /  
 go / do... 334 ten przypadek / go / do... 334 ten przypadek / go / do... 334 ten przypadek /  
 iako i... 334 ten przypadek / iako i... 334 ten przypadek / iako i... 334 ten przypadek /  
 gny m... 334 ten przypadek / gny m... 334 ten przypadek / gny m... 334 ten przypadek /  
 bylo z... 334 ten przypadek / bylo z... 334 ten przypadek / bylo z... 334 ten przypadek /  
 Bog w... 334 ten przypadek / Bog w... 334 ten przypadek / Bog w... 334 ten przypadek /  
 stal w... 334 ten przypadek / stal w... 334 ten przypadek / stal w... 334 ten przypadek /  
 nac to / z... 334 ten przypadek / nac to / z... 334 ten przypadek / nac to / z... 334 ten przypadek /  
 scia p... 334 ten przypadek / scia p... 334 ten przypadek / scia p... 334 ten przypadek /  
 bem m... 334 ten przypadek / bem m... 334 ten przypadek / bem m... 334 ten przypadek /  
 w... 334 ten przypadek / w... 334 ten przypadek / w... 334 ten przypadek /  
 nie... 334 ten przypadek / nie... 334 ten przypadek / nie... 334 ten przypadek /  
 Imie z... 334 ten przypadek / Imie z... 334 ten przypadek / Imie z... 334 ten przypadek /  
 ze do... 334 ten przypadek / ze do... 334 ten przypadek / ze do... 334 ten przypadek /  
 lo / ob... 334 ten przypadek / lo / ob... 334 ten przypadek / lo / ob... 334 ten przypadek /  
 nym n... 334 ten przypadek / nym n... 334 ten przypadek / nym n... 334 ten przypadek /  
 p. Bog / c... 334 ten przypadek / p. Bog / c... 334 ten przypadek / p. Bog / c... 334 ten przypadek /  
 mnie B... 334 ten przypadek / mnie B... 334 ten przypadek / mnie B... 334 ten przypadek /  
 li Bog... 334 ten przypadek / li Bog... 334 ten przypadek / li Bog... 334 ten przypadek /  
 nie p... 334 ten przypadek / nie p... 334 ten przypadek / nie p... 334 ten przypadek /  
 na o... 334 ten przypadek / na o... 334 ten przypadek / na o... 334 ten przypadek /  
 p. B. b... 334 ten przypadek / p. B. b... 334 ten przypadek / p. B. b... 334 ten przypadek /  
 tiel h... 334 ten przypadek / tiel h... 334 ten przypadek / tiel h... 334 ten przypadek /

cyd

cya de  
 widzi  
 3r3y na  
 niewi  
 ale ma  
 moieg  
 widzi  
 mâtefi  
 maŹe  
 wyŹŹu  
 miedzi  
 moŹe.  
 teŹm  
 egłod  
 BoŹy  
 iac Źie  
 petri  
 demn  
 deli a  
 nan u  
 Źa noc  
 dnie  
 prof  
 cke, Ź  
 3plac  
 Źa pe  
 Łoby  
 dŹe d  
 Łoby  
 Źe wo  
 przed  
 3apa  
 11

cyd





# Traktat

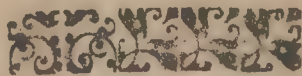
brzytwa mi/ a ona mi przyniesła iedną brzytwę/ Kzege iey: co  
czynisz? puzdro mi przynieś/ a ona iednemu zaś przynieśie brzy-  
twę. Kzege iey/ abos g'u h'a/ przynieś mi wszytkie brzytwy z pu-  
zdrem/ Idzie trzeci raz/ także mu iedne przynieśie: on rozgnie-  
wa wszy sie/ cieszcie się na nią ona brzytwa/ a Bálwierzka krzyknie/ o  
nos przebeg nos/ on nieborak zleknie się mniemając by ją abráził  
co wsłot porwa wszy sie/ bieżał do samostady po ogień. A Bálwier-  
ka co się krew była spiećła/ chust<sup>o</sup> roztarła/ aby się świeżozdało  
Przydzie Bálwierz z świecą a nos wisi tylko na skorze/ ach moio  
miła żono/ niechciałem ci ją na cie ciśnac/ ale niewiem iakos mi się  
naráziła: ale nie to miła żono/ tak ją tobie nadobnie przyhawtu-  
ie/ że mało co znać będzie tylko cie proś się nie powiadać tego przed  
swoimi powinniemi. Przyhawtowni nos/ nazajutrz Bálwierzka  
wzięła dwadzieścia grzywien: A ona Páni o swego Męża za ied-  
ne święta była. potym choćby był widział tego oblaciąc ją/  
wierzyłby był że ze wszytkiego nie nie będzie. Bogdaj iaką każdy  
miał/ co żenie nie wierz/ albo ją źle chowa: Ażci widzac takie  
ich wymysły/ nie prawie się im do końca zdać. Chwała Bogu  
że ja mam dobra wola Mniichem zostać. A też wiecey o waszych  
chytrościach pisać niebada/ byście mi wárem ożu nie wywarzyle  
gdy z tabliczka po mieście chodzić bada. Wszak ten wierzył tu  
napisać z onego Menárdá Gregzyna.

*Necesse est enim mulier esse mala,  
Ac fortunatus ille, qui minimum malorum sumpserit.*

*A Polacy mówią.*

*Szczęśliwym na wfa sirona/*

*Kto poymie z cnota żona.*



# O G L V P I C H

## PRZYPOWIESCI

### SMIESZNE

Ktorzy z nierozmysłu co trefnego powiedzieli/  
albo! uczynili.

## TRAKTAT VI.

### O Polaku co od Grochu ozdrowiał.

**W** Rzymie roztękał się Polak/ posłał sobie po do Doktorá/by  
mu dał lekarstwo/ po onym lekarstwie w taką chorobę w  
pádl/ żego on Doktor odstąpił powiadając mu: że trzeci  
dzien nie wynidzie/ a ty się pożegnaj z światem. On polak tak os  
puszczony nie saba nie trwoży/wszakże Grochu co Medyk dade  
zakażował/ kazał garnet niemały wwarzyć/który ochotnie zia oł  
od tego gąsła iale mu siła na zdrowiu poprawiać. Trzeciego dnia  
Włoch mamo on Kamenice idac gdzie Polak leżał/ pyta kiedy  
tego Polaka schowano/ powiedza mu że się lepiej ma/ y ku zdrowi  
wu przychodzi. Włoch się temu bardzo zadziwiał/ Wstał i tam  
coby za lekarstwa nżywał pyta/ Polak rzecze. Grochu mi się zach  
ciało/ zjadłem go garniec/ y zaraz mi siła iale na zdrowie polepszać  
Szedeł Włoch do domu rumnuise sobie/ że Dieślar des tey mocy  
do Grochu nie wiedział/ co Polacy umieia/ napisał to/ taki tytuł  
dawszy/ *Recepta contra mortem. R Oila Psi bene e eta, comidatur ut  
non morietur.* To po Włchu się rozumie/ Lekarstwo do świadzone  
przeciw śmierci. Wezm garniec grochu/ dobrze go wwarzywszy/  
niechay chory wsiwet się/ tedy nie umrze. Niedługo potem sierra  
filo/ że leżył on Medyk Włocha in *desperatis casibus.* a widząc że  
mu niepomagało wcielił się do Recepty iako do pewney że go miał



## Trakat,

od śmierci zachować. Rozumiał wprawdzie garniec gorchu / y przez  
gwałt kazał mu go zjeść / Wlechnąłszy goch / tegoż wieczora y  
marł: widząc to Mledy / przyśledszy do domu / y wziął one księgi  
swe / y po prawil sobie oney Recepty / Recepta contra mortem, sed pro  
sa oisistum. Jakoby rzekł: Lekarsko dobre przeciw śmierci /  
ale dla Polaków tylko. Nie wślescy Wlechnąłszy / choć tam po  
rozumiezdza. Należ sie tego ztey przypowieści:

Kto rozum mieć nie będzie // W Wlechnął go nie nabędzie.

+ **O Lekarzu co miał rozmaite rzeczy y Pigulki.**

**W** Florencyey był u den opult / ktory sie zabarzo mądrego  
bydł rozumiał / Ten widząc że Doktorowie śatno / y zdo  
bnie chodzą / myślił etym / iakoby też do tego przysć mogł: Szedł  
do Apteki kazał sobie Pigulek wndełko nazynić / bieret ykate Do  
reotki sobie sprawiwszy / siedł do inszych Miasteczek y wsiow / po  
wiedaiać o swey nauce lekarskiej: aetakiy / że na każda choroba  
pewne lekarstwo miał / dawaiać ludziom one pigulki / cześni sie  
tak zprzygody trąfiło że głowiec ozdrowiał / ztego wielkicy śla  
wy miedzy prostym ludem do ślak Jednemu chłopu trąfiło sie że  
mu Dziel zginął / siedł do onego lekarza / pyta iedłby pigulek nie  
miał / ku znaleziemu Ośla Doktor powie że ma y doświadczone /  
tylko zeby pienia dze y motal / dał mu dziesięć pigulek ziele /  
atore zapłacił y pośedł Ośla śulac. Gdy go pogdy pigulki y  
pominac / by Wilka wiazał / zślawil zdrogi we trzcinie / bągac u  
tękiego ląw te od prawnienie mogli by go nie zdybał zrupy na ku  
pła pofespiac / wyrzy miedzy trzciną Ośla śwego / Jaki lekarzacz  
do Ciebie wysławiac / że nągony głowiec ktorego woney wsi  
iako świetego ludz e gśli / że nie tylko na choroby ludzkie / ale y  
ku znaydowanu Oślow lekarstwa miał. Nie trzeba głupich ślac  
sami sie rodzą / Apomni z tey przypowieści na en wiersyt.

Poki szorcz będzie świate / Nawaćce żrzne lata.

+ **O Chłopiach co świnie ze zboża wygnali.**

**W** Niemcech w Durnistacie wiednoy wsi / u lizło świnie ślodo  
w w pąnska pšenice / ktora już doyrzewała / Pośindha widząc  
świnie w pšenicy nieśmiałich wygnac / b iac sie by pšenice nie

† O Stupim co cynke Matce Eupowal.

Rto q' uniegonzera de effuci.

W Chlope co Syná do školy wiozł.

W Jęniak miał Syna/kręgo chciał dać ná naukę do Miasta  
y náležíł woz drowi/ y kazał Sónowi ná nie siesć/ mómie  
że cis Synu dam ná naukę. do miastá przyiech/ wsi/ odśedił koni  
z wozem ná synku. a sam z Synē do školy siedi rzekaz Bálalarza  
á on dzieci wzy/rzecz mu: Kieje Bálamarzu/ chciał bym bys mi  
z teg Sóna regem/ ábom się płaniáno iako y drugm. Bálá  
larz ięq/ prosił te bańce/ się na to: y chłoliby za chłol młec.  
Chłp rzecze/ num/ r/ b/ c/ p/ r/ b/ r/ u/ r/ y/ a/ l/ (Bálamarz się roz  
smie. e mowi/ c/ p/ e/ m/ i/ e/ t/ r/ e/ n/ d/ o/ b/ y/ d/ s/ b/ a/ń/ c/ e/ )/ á/ l/ e/ ch/ c/ e/ s/ i/ l/



## Traktat,

Rok albo siedm/ niechay sie wzy/ tedy wzy z niego co moze bydz  
A chlop/ rok albo siedm/ a mnie ktoby drew albo gnoiu pomoglna  
wcz nakładac/ niechayze taki bedzie iako y ia. Przyda sie ta przy  
powiesc na owego/ co predko madrym chce bydz/ albo zaraz bo  
gaty: a cwo wszytko za czasem idzie. Nadobnie Polacy mo  
wia. Co sie predko wznieci/ To niedlugo swieci.

### Co Wilka ożenie radzili.

**C**złopci wlowili Wilka radza okolo niego/ iakaby smierc na  
ciezka zadac mieli/ rzekli ieden: Bracia mili/ ciezksey mu me  
zi zadac nie mozeecie/ iato gdy go zdwiema zonami ożenie/ ciezk  
sa mu to bedzie/ nizli gdybyacie go po struzce rozbierali. Jac tyl  
to mam iedne/ ach niestetyk tocz znia bieda. Znacze byl trafil na  
dobra ten nieborak. Bogdaj taka ten mial/ co sey kiaszki nie gye  
tal. Powiemci prawda.

Zn smiesna bywa tam komedya/ Kiedy na meiu zona wywija.

### O Niewiescie co sie cierniem zatkolala.

**W**Niescie iednym przyšla Niewiasta do Balwierza/ aby iey  
ciernie z nogi wyial/ cheac mu dobrze zaplacic. Balwierz py  
ta iato sie zatkolala/ Niewiasta powie: wczora kłam na pole z mo  
jem snopow wiazac. trafilam na ciernie/ zatkolam sie. Kazal iey  
Balwierz sieść na rozpłowi/ noge Balwierczykowitczymać ka  
ze/ kleszczyki y inke instrumenta do tego wezmie/ Niewiasta niebo  
ga badz zbodiazni/ badz tez zbolesci gdy iey wranie onego ciernia  
mical/ glosno pierdnela. A Balwierz iey rzecze/ Oho wylazloc  
Niewiasta mniemiac by to ciernie wylazlo/ a on to przymawial  
ze pierdnela/ rzecze Balwierzowi: zgrzys zebami a z zymnily Bal  
wierzu/ y przyloz na rana/ bo rana od tego predko sie zagoi. Bal  
wierz rzecze. niechay ie dyabal gerzse nie ia/ wylezieli taki tarm  
drugi/ tedy ia poyde proz zizby/ albo cis wespól znio na ulice wy  
pchno. Moze sie tu ten wierzyt przypisac.

Wielka to cnota/ Sierca troflosca

### O Niewiescie co przedelprala.

**M**ieszanie ieden bla pieniedzy wial iednego Wieszniaka, dila  
i medylubim niozq niebowala okolo gese

To między fabuły wrisac siemieglo/wszakże ta rzyponieś  
paręś Niemiecką szypie/terca sie inſe Narody brzydza. Prze-  
tęż nas tak mowia. Już to ſet wórdy. Ze Niemiec hardy.

**Na tego co ſie w Nowinach Kocha.**

Na ieden kazal ſobie nowiny piſac Wziednikowi choćay y nie-  
prawdziwe : on mu piſal że ſam wlowil ſetak na woda ſkuta  
wielke/terca gdy reſerel/ná azlem w Ksiencu iſtrzabá na tacz-  
ywego/dzwontki tylko cgni v. a tak aby mu poſtal inſych. Pá-  
rad mniema by prawda/iechal do niego / boiać ſie by ſam oncy  
ggni nie ſiedli/przydzie do izby/vyżrzy dzwontki ná koſtu wy-  
re/terca Wziednik edial/bo mu iſtrzab zdechl/chcac ſlyſec glo-  
dzyronil w nie/Wziednik mniemaiac by ná lgarzá/rzeze: Cmi-  
wianie/nie názywaycieſ mnié lgarzem/ſamiſcie mi kazali ledaco  
piſac. Pan porozumial że żart nie rzekł nie iedno go pytal/wiele  
námiócił pogrodnicy. Bogday zdrow byl iakoſ po to przyiechal.  
Nie ſmieſnac to ſáceca, aleſt. ſnie tych wſytkich, co ſie to w le-  
daiákich nowinach Kochaia. Nie darmo mowia z

Już tam moſg we łbie iak inny/Romſmát uia nowiny.

**O Garbarzu co mu żoná w mieſiac zlegla.**

Garbarz ieden poial ſobie z Kratowa cd iednego mieſzánina  
dziewke/terca w mieſiac dziecie wródziła / dziwniac ſiá temu  
bardzo/ſiadł ná lawie przedſienia/iak ſobie róchować ná palec  
około onego dziecicia/przyſedſzy do niego Janus Ro3/rarce mu  
to ty gynyſ ſáſiedzie/ábe rachuyſ ná te rachrow zamkó wáſ  
na przyday. Odpowie mu weſtchnawſy: bá mily ſáſiedzie rachm-  
ie to ſobie wiele moia żona bedzie miała dzieci do roku/bo mi  
al mieſiac iedno wródziła/ateż bym rad wega koleket ná kupi-  
rosmawſy ſiá Janus rzeze : y owſem mily ſáſiedzie rachuy /  
wródził że żona tego ródá ná ſtudentow pátrzała. Radzeć ni-  
nac tey godziſy do domu.

Górey rziłi Raka. Chawtor ſie Żaká.

**O Niemieſcie co lubaſti przedawála.**

Ná rynku w Krak. wic miedzi na Niemieſcie ze wſiwezi li  
paſet/wieckiedy miał bié ięga/ zápétrzyło ſiá ná owe



## Traktat,

chlopek/co kawa teta/a w ten czas żegł Simon wziął iey łabę  
 iek pultory kápsy tákże Janás y Matyás. Oná sie obeyszy / obe-  
 zy je iey vbyło lubasę / y rzęce / przecót ná mie on dobry głowit  
 kwał / álem sie nie mogła domyslić / obymci była widziała / ni-  
 brałci by miich był drugi raz. Ta przynowiesć niema nie w sobie  
 tákiego / tylko ostręga by każdy swęg pilnował / nie dziwiałey  
 sie ledázemu. A to też pokazuje / że głapiemni wšedy z wozá.  
 Dawno mówis. Gdy przwiedzie głupi / Rázdy tam co kupi.

### O Brzemienney Niewieście.

Słotyśwa y swęgo maza brzemianu / będąc posłala do Mł-  
 sta po Młgdaly / ktorych sie iey bázdo zacháło: chłop iako  
 nie laciłnik prostażek niewiedział co to Młgdaly / á żeby był nie-  
 zapomniał / ná koniu siedząc / mówił sibi Młgdal. Trafiło sie ja-  
 sie ciemnochudy podłnal / alić on rzekł Młg / y iedzie mówiac  
 oie młg / mig. Przysiedzie do niego / pyta sie gdzie przebada mig /  
 y ow rzęce niewiem / iedná kramarká sie domysliła / pewnie to  
 mydla potrzebuie / y zázwela go / chodź ieno do mnie mamci ja. On  
 przysiedzie do niey / kupi mydla pełna torbe. Gdy iuz w drodze bu-  
 dzie sie ieden kocił y rzęce: Ba wiereć tu nie masz smažu / zęga  
 sie to moiey żenie zachciało. Potym skoro sie w nim zágrzało / po-  
 olugá wil konia y bory / kiedy mu przez nádrági przeciekło. Przysie-  
 dzie do domu / iáł sie chadożyć postáwiwszy ono mydlo żenie. Żona  
 elá laciąc mówiac / żem iá nie po to posłala / spráwia sie nieborak  
 e ták wšytko siedząc ná koniu iáżoś mi kázał. Iowił. A tá przy-  
 owiesć iek zázomka / wšakże cie wpomina / is gdy w iákley sprá-  
 nie masz posłać / ali sluga bázdnego y spráwnego / ábowiem  
 Przez słody nie badzie / Gdzie głupi poit dšie.

### O Blaznie co piekoto podle konia siedł.

Bláze iedno miało Blázna bázdo trefnego ná imie Klaus / nie-  
 onych pienieznych Bláznow / ale z przyrodzenia blazen. Trafi-  
 sie iednego z ásu iecháło Blázne ná przeiázdzka / okrorey blazen  
 : wiedział obacz jedworzanie iáda / hciał do gospody poćem-  
 ego / żeby też z Bláznićiem iecháł / iedno że dáleko było boiác sie  
 nie omieštał / prosił Dworánná iednego / á żeby go ná koni





**K**żal paniecie / Błazen / który / w / domu / swoim / żył / y / w / domu /  
 dla much nie zwyciężna to było / na blazna praca / przeżył /  
 knil / a / skoro / pa / u / po / gał / drzy / wać / Błazen / porzuć / wo / sy / e / ga /  
 do / piec / a / i / a / gdy / pa / n / a / po / zna / muchy / cwi / czyć / wo / la / na /  
 g / d / z / i / e / s / i / a / po / d / z / i / ał / Błazen / o / piecu / o / s / l / y / s / a / w / o / s / y / / że / go / pa /  
 za / w / e / la / na / pa / n / a / s / a / m / po / d / z / do / m / n / i / e / pa / n / i / e / s / a / m / g / d / z / i / e / i / a /  
 k / l / a / d / y / i / e / d / n / e / y / m / u / s / t / k / i / m / e / n / i / a / s / i / n / i / e / t / r / z / e / b / a / c / i / s / b / e / d / z / i / e / o / g / a / n / i / a /  
 P o d o b n o / s / e / n / m / e / w / t / e / r / i / a / l / e / n / e / g / o /

*Traktat / s / l / u / z / k / a / G / d / y / b / l / a / z / e / n / s / l / u / z / k / a /*

### **W** Blazne o Czyż pomowil o gowno.

**V** p / o / n / a / i / e / d / n / e / g / o / b / y / l / B / l / a / z / e / n / / k / t / e / r / y / p / r / z / y / m / i / l / e / g / a / l / / T / r / a / f / i / l /  
 g / o / s / c / i / n / i / e / / że / b / l / a / z / n / o / w / i / c / o / s / p / r / z / y / p / a / d / l / o / p / r / z / y / p / a / n / u / i / a / k / e / g / i / n / i /  
 m / e / g / l / t / a / s / i / e / d / o / d / r / z / w / i / n / a / m / a / c / a / l / b / e / t / y / p / a / n / i / s / k / i / e / / y / n / a / s / t / a / l / w / m / i /  
 n / a / s / o / w / y / n / i / e / y / s / c / u / p / o / l / o / z / y / l / / r / a /k / i / a /k /o / i /e /s /t / i /n /g /a / w / y /t /a /r /s /y /p /o /l /o /z /y /  
 m / e / p /a /n / r /a /n /o / / k /a /z /e / s /o /b /i /e / b /e /t /y /p /o /d /a /ć / / s /t /u /d /z /y /g /o /o /b /i /e /r /a /i /a / / m /i /  
 w /i /o /z /y /n /e /g /a /m /u /o /l /g /n /i /e /i /m /i /e /s /i /e /g /n /i /e /w /a /ć / / k /s /o / / b /o /g /l /a /v /g /o /  
 p /o /w /i /e /d /z /a / : / p /a /n /i /e / / n /i /k /t /e /a /i /n /s /y /n /i /e /s /p /a /ł /t /y /l /k /o /G /a /s /k /a / / R /z /e /c /a /  
 t /e /n /c /o /l /e /t /r /w /z /y /n /i /l /g /d /z /i /e /i /e /s /t / / p /r /z /y /w /i /e /d /z /i /e /m /i /g /o / / a /k /i /a /m /i /  
 t /u /w /i /e / / B /l /a /z /e /n /z /a /p /i /e /c /e /m /l /e /z /a /c / : /o /w /o /i /a /p /a /n /i /o / /w /o /d /z /i /e /t /u /  
 t /r /z /e /b /a / / a /l /e /c /n /i /e /i /a /m /t /e /g /o /w /z /y /n /i /l / / o /c /o /s /i /e /f /r /a /s /n /i /e /s / / Z /l /o /d /z /i /e /  
 s /p /a /ł /t /u /n /i /k /t /e /i /n /s /y /w /i /z /b /i /e / / i /e /d /n /o /t /y / / r /z /e /c /z /e / : /p /a /n /i /e / / y /  
 s /i /a /ł /c /o /l /a /t /a /p /o /i /z /b /i /e / / a /c /o /w /i /e /d /z /i /e /c /i /e /s /l /i /t /a /b /e /s /t /y /a /t /e /g /o /n /i /e /  
 l /a / / m /i /e /s /t /o /t /e /g /o /c /o /B /l /a /z /n /o /w /i /m /i /a /ł /k /i /m /d /a /ć / / i /a /ł /s /i /e /s /m /i /a /c /  
 s /y /z /i /k /o /w /i / / p /e /n /n /i /n /a /c /n /w /i /e /c /z /y /ł /

*S / i / z / e / d / a / t / e / n / u / s / t / r / a / w / y / / R /e /o /m /a /z /B /l /a /z /n /y /s /t /r /a /w /y /*

### **O** chłopie co go Ksiądz wzył co jest S. Troja.

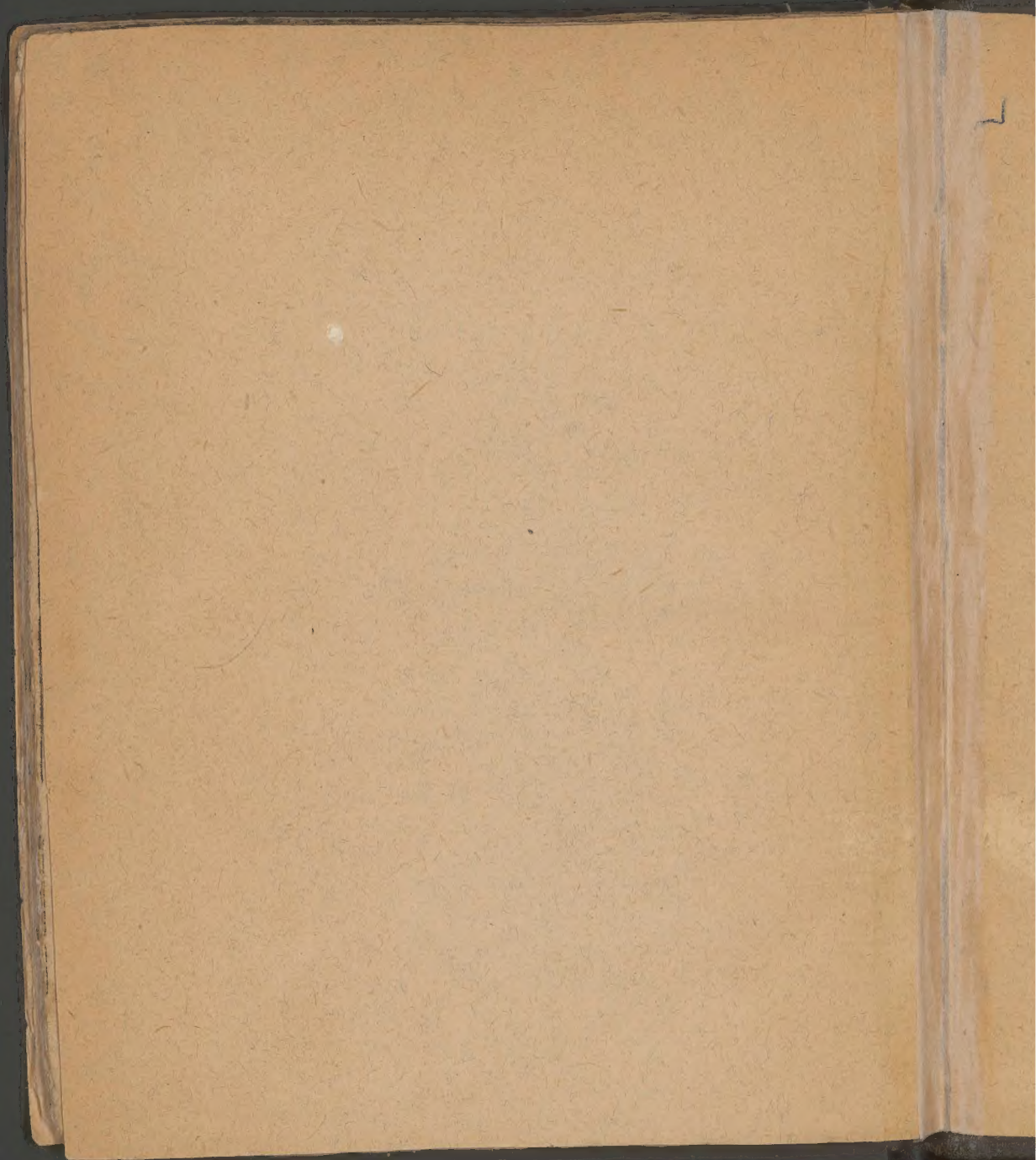
**W** Niemcech nie daleko Sierazburgu, był chłop w iednym /  
 p / r / o / s / t / a / c / e / s / w / i /e /l /k /i / / a /l /e /d /o /b /r /y /y /p /o /b /e /j /n /y / / k /t /e /r /y /n /a /W /a /ł /t /u /  
 w /e /d /l /u /g /z /m /y /s /t /a /i /n /C /h /r /z /e /s /c /i /a /n /i /s /t /i /e /g /o /s /i /e /d /l /d /o /S /e /r /a /z /b /u /r /g /u /a /l /  
 g /u /m /b /o /w /s /w /o /i /c /h /d /y /s /p /o /w /i /e /d /a /ł / / K /s /i /a /d /z /c /o /g /o /S /p /o /w /i /e /d /z /i /ł /  
 p /y /t /a /ł /g /o /m /i /a /d /z /y /i /n /f /e /m /i /t /z /e /d /a /m /i /c /o /i /e /s /t /S / / T /r /o /j /c /a / / O /d /p /o /w /i /e /  
 c /h /l /o /p /e /z / / i /n /g /d /y /o /t /y /m /n /i /e /s /l /y /c /h /a /ł /S /p /o /w /i /e /d /n /i /ł /i /a /ł /m /y /  
 s /p /o /w /i /a /d /a /ć / / i /a /k /o /s /t /o /m /i /a /ł /r /e /z /u /m /i /e /p /o /w /i /e /d /a /ć / / z /e /s /w /o /ł /  
 c /a /m /e /i /n /g /i /o /n /i /e /i /e /s /t / / a /l /e /n /o /D /o /g /C /e /c / / S /y /n /a /g /o / / y /t /e /n /o /

mac sic  
esse sic  
mola  
lagna  
mola  
e/ 03a

sic ro  
py, nie  
e/ v3a3  
W3a3  
/ nega  
sabitio  
Pan  
negos  
nie nie  
eu, n e  
te3 tu  
ogenv  
itemu

y.  
ca.  
y Wai  
elano  
abyf  
Rucha  
owico  
lme ro  
Troja  
Santos





Biblioteka Jagiellońska  
stdr0008508





